IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Obrony Narodowej**
(nr 24)
z dnia 23 lutego 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Obrony Narodowej (nr 24)

23 lutego 2021 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Michała Jacha (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Andrzeja Rozenka** (Lewica), zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– „Informacja ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka na temat wad konstrukcyjnych polskiego karabinka Grot oraz ich wpływu na bezpieczeństwo korzystających z tego sprzętu żołnierzy Wojska Polskiego”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Skurkiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, **Zbigniew Gryglas** podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, gen. dyw. **Wiesław Kukuła** dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej wraz ze współpracownikami, płk **Krzysztof Zielski** szef Zarządu Planowania Rzeczowego P-8 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. bryg. **Dariusz Ryczkowski** szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, płk **Romuald Maksymiuk** zastępca szefa Inspektoratu Uzbrojenia, **Hubert Stępniewicz** członek zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej, **Adam Suliga** prezes zarządu Fabryki Broni „Łucznik” wraz ze współpracownikami, **Paweł Rodzoś** stały doradca Komisji Obrony Narodowej oraz **Emilia Kunikowska** asystentka przewodniczącego Komisji Obrony Narodowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Strzępek, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram 24. posiedzenie Komisji Obrony Narodowej. Stwierdzam przyjęcie protokołu z 23. posiedzenia Komisji wobec niewniesienia do niego zastrzeżeń.

Witam przybyłych posłów i wszystkich, którzy uczestniczą w posiedzeniu w trybie online. Witam reprezentujących resort obrony – sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana Wojciecha Skurkiewicza. Za chwilę przywitam dalszych gości. Może najpierw przywitam przedstawicieli resortu obrony. Witam dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej gen. dyw. Wiesława Kukułę, szefa Zarządu Planowania Rzeczowego P-8 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Krzysztofa Zielskiego, szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych gen. bryg. Dariusza Ryczkowskiego, zastępcę szefa Inspektoratu Uzbrojenia płk Romualda Maksymiuka, szefa oddziału w Inspektoracie Uzbrojenia płk Wiesława Krasia, szefa Oddziału Systemu Funkcjonalnego Rażenia Zarządu P-3/P-7 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Przemysława Ziętalaka, rzecznika prasowego Wojsk Obrony Terytorialnej płk Marka Pietrzaka.

Witam pana ministra Zbigniewa Gryglasa podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, Adama Suligę prezesa zarządu Fabryki Broni „Łucznik”, pana Macieja Boreckiego członka zarządu Fabryki Broni „Łucznik”, pana Pawła Madeja z Fabryki Broni „Łucznik”, pana Rafała Kalkusińskiego z Fabryki Broni „Łucznik”. Witam pana prezesa Huberta Stępniewicza członka zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej. W trybie zdalnym jest z nami również pan Tomasz Lubański, doradca techniczny w Departamencie Obrony Narodowej Najwyższej Izby Kontroli.

Jednocześnie informuję, że posłowie – członkowie Komisji obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej, która należy przyłożyć z lewej strony mikrofonu. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają tabletów. W tej chwili przystąpimy do stwierdzenia kworum.

Proszę państwa posłów o naciśnięcie jakiegokolwiek przycisku w celu potwierdzenia obecności na posiedzeniu. Dziękuję.

Głosowało 33 posłów. Stwierdzam kworum.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2, w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W związku z tym trybem procedowania nie ma możliwości rozszerzenia czy modyfikowania porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Tematem posiedzenia jest informacja ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka na temat wad konstrukcyjnych polskiego karabinka GROT oraz ich wpływu na bezpieczeństwo korzystających z tego sprzętu żołnierzy Wojska Polskiego.

Posiedzenie Komisji realizowane jest w formie wideokonferencji w systemie Whereby. Udział posłów oraz gości zewnętrznych ogranicza się do kliknięcia w link i połączenia z pokojem wideokonferencyjnym zgodnie z załączonymi instrukcjami. Transmisja na żywo dostępna jest w aplikacji do głosowania oraz na stronie sejmowej www.sejm.gov.pl. Chęć zabrania głosu zgłasza się poprzez maila na adres <kobn@sejm.gov.pl> lub poprzez czat w aplikacji Whereby, po zalogowaniu się do pokoju wideokonferencyjnego. Linka proszę używać w przypadku aktywnego uczestnictwa w posiedzeniu Komisji, np. chęci zabierania głosu w trakcie posiedzenia. W innym przypadku posiedzenie Komisji można śledzić z poziomu transmisji na stronie internetowej Sejmu.

Pragnę przypomnieć, że na posiedzeniu Komisji w dniu 13 lutego br. przyjęliśmy propozycję prezydium Komisji w sprawie ograniczenia czasu wystąpień na naszych posiedzeniach. Pierwsze wystąpienie posła może trwać maksymalnie 10 minut, a każde kolejne 5 minut. Proszę o przestrzeganie tych limitów czasowych, aby nasza dyskusja na posiedzeniach Komisji była uporządkowana i rzeczowa.

Najpierw pan poseł Frysztak. Jak rozumiem, z wnioskiem formalnym. Tak? Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zgłaszam wniosek formalny. Mamy mówić o bardzo ważnej rzeczy, nie tylko dla funkcjonowania naszego kraju, ale również dla funkcjonowania mieszkańców mojego miasta, dla kilkuset osób zatrudnionych w fabryce broni. Będą państwo oceniać ich pracę, jak również pracę zarządu. Zgłaszam wniosek formalny o przerwanie dzisiaj prac Komisji i zwołanie posiedzenia w siedzibie Fabryki Broni w Radomiu. Myślę, że jest to bardzo ważne. Dlatego, żebyśmy zapoznali się z fabryką, z ciągiem technologiczną. Żebyśmy również zobaczyli, jak funkcjonuje fabryka broni pod władzą pana prezesa Suligi, podległego Ministerstwu Aktywów Państwowych. Dlatego, szanowny panie przewodniczący, mój wniosek formalny o przerwanie dzisiejszego posiedzenia i zwołanie spotkania w Radomiu w siedzibie fabryki broni. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, zarządzenie pani marszałek nr 3 z 2019 r. zabrania organizacji posiedzeń wyjazdowych czy wizytacji poza terenem Sejmu, więc wniosek jest bezprzedmiotowy. Ten wniosek jest jako całość. Nie ma dwóch wniosków. Chodzi o przeprowadzenie posiedzenia.

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, bardzo panu dziękuję za te wyjaśnienia. Niemniej jednak uważam, że większość z państwa nigdy nie była w fabryce broni, nigdy nie widziała produkcji, nigdy nie widziała, jak ten karabinek powstaje. Dlatego uważam, że dzisiejsze posiedzenie, co do zasady, będzie wyłącznie posiedzeniem medialnym. W żaden sposób nie zapoznają się państwo z tym, jakie są błędy w zarządzaniu tą spółką na etapie produkcji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie pośle, po pierwsze, nie ma takiej możliwości, żebyśmy mogli przeprowadzić wyjazdowe posiedzenie Komisji czy wizytację w tej chwili. Mówię „w tej chwili”, ale to nie jest

możliwe dopóki mamy taką sytuację epidemiczną, jaka jest w Polsce. Po drugie, tak się złożyło, że dzisiaj rano rozmawiałem z panem posłem Suskim, który namawiał mnie, żebyśmy odwiedzili fabrykę broni. Wiem, że to jest bardzo nowoczesny zakład. Obiecałem, że kiedy tylko będzie taka możliwość, zorganizujemy wizytację. W razie potrzeby wyjaśnię różnicę między wizytacją, a posiedzeniem Komisji. Przeprowadzimy wizytację fabryki broni. Sam bardzo chętnie się wybiorę. Po trzecie, w poprzedniej kadencji Komisja Obrony Narodowej odbyła wizytację w „Łuczniku" w Radomiu. Czy odpowiedź jest wystarczająca, panie pośle?

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, swojego zdania nie zmieniam. Ale – oczywiście – pana wypowiedź jest wyczerpująca. Rzadko zgadzam się z panem Suskim. Tym razem muszę się z nim zgodzić. Dziękuję, że również, tak samo, jak ja, myśli o pracownikach fabryki broni.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

W takim razie proszę przedstawiciela wnioskodawców o uzasadnienie wniosku o zwołanie posiedzenia. Ale zanim poproszę panią poseł Joannę Kluzik-Rostkowską, chcę państwa poinformować, że wnioskodawcy występowali o informację ministra obrony narodowej. Pozwoliłem sobie rozszerzyć wniosek o ministra aktywów państwowych. Jak pewnie wszyscy w tej chwili wiedzą, resortem odpowiedzialnym za funkcjonowanie zakładów „Łucznik", jak i całej grupy zbrojeniowej, jest resort, który reprezentuje dzisiaj pan minister Zbigniew Gryglas. Pani poseł, bardzo proszę o uzasadnienie wniosku.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Zacznijmy od tego, co tak naprawdę się wydarzyło? Otóż 5 września 2017 r. podczas Targów Przemysłu Obronnego w Kielcach został podpisany kontrakt na dostarczenie polskiej armii 53 tys. karabinków GROT. Wtedy kwota opiewała na ok. 500 mln zł. To miał być najważniejszy kontrakt podczas 25. Targów Przemysłu Obronnego. Miał być ozdobą targów. Tak zdecydował minister Macierewicz zachwalając, że produkt przeszedł wszystkie testy, zarówno w Wojskach Specjalnych, jak i w Wojskach Obrony Terytorialnej, na ósemkę, a nie na szóstkę czy piątkę. Niestety, nie dopowiedział, że tak naprawdę był w trakcie przechodzenia testów, które wtedy jeszcze nie były zakończone.

Umowa została zawarta pomiędzy Jednostką Wojskową NIL i Fabryką Broni „Łucznik" w Radomiu. Dwa tygodnie później minister Macierewicz wręczając pierwszą broń Wojskom Obrony Terytorialnej powiedział: „Aby ta broń mogła dotrzeć do polskich żołnierzy trzeba było podejmować decyzje nadzwyczajne. Musiały być zmieniane zarządzenia. Musiały być podejmowane nowe decyzje. Musiał być przełamany opór urzędników". Proszę państwa, nie mam żadnych wątpliwości, że efektem tych niestandardowych, nadzwyczajnych decyzji ministra Macierewicza jest dzisiejsze posiedzenie Komisji, bo niestandardowość i nadzwyczajność decyzji ministra Macierewicza polegały na tym, że dopuścił do podpisania tego kontraktu, że walczył o to, żeby ten kontrakt został podpisany, przed zakończeniem badań nad tą bronią. Przyznała to zresztą rzeczniczka Ministerstwa Obrony Narodowej mówiąc, że stopień zaawansowania prac świadczy o tym, że te prace będą szybko zakończone. Oczywiście, efekt był taki, że po 5 września fabryka „Łucznik" – co jestem w stanie zrozumieć z biznesowego punktu widzenia – przestała być zainteresowana tym, żeby dalej spływało do niej wiele informacji o tym, że ta broń wymaga udoskonalenia. Skoro znalazł się odbiorca uznano, że należy szybko zakończyć te prace. Żołnierze GROM-u, którzy wtedy ten sprzęt sprawdzali, powiedzieli tak. „Mimo tego, że przedstawialiśmy twarde dowody na to, że konstrukcja jest wadliwa i należy jeszcze nad nią pracować, powiedziano nam, że jesteśmy zmanierowani, bo jesteśmy GROM-em i mieliśmy okazję działać na najlepszym sprzęcie. Dano nam do zrozumienia, że nie jesteśmy obiektywni, a przedstawiciele zakładów w Radomiu mówili, że nic nie zmienią w konstrukcji, bo im się to po prostu nie opłaca. Przyjęliśmy to do wiadomości i koniec".

Najpoważniejsze wady, które były zgłaszane, to 22 wady. To była kwestia konstrukcji mocowania regulatora gazowego, problemy z zamkami, które się rozpadały, z kurkami, które się zrywały czy z mocowaniem pasów, które same się wypinały, z przegrzewaniem

broni, z rdzą, która bardzo szybko pokrywała broń. Oczywiście, karabinek nie przeszedł również prób piasku. Sytuacja wyglądała tak, że w wersji próbnej A0 było 1 tys. sztuk. Później poprawiono wersję A0 na A1. Do wersji A1 wprowadzono 2 zmiany, o których żołnierze mówią, że poprawiają komfort użytkowania, ale tak naprawdę są kosmetyczne. Między wersją A1, która w tej chwili jest użytkowana w polskiej armii w ponad 40 tys. karabinków, a wersją A2, która – jak rozumiem – w tej chwili wchodzi do użycia i ma być wprowadzona do 2026 r., jest już 7 zmian. I one są istotniejsze niż zmiany między wersjami A0 i A1.

Teraz podsumuję fakty. Fakt pierwszy jest taki – i myślę, że on jest tak naprawdę brzemienny w skutki i dlatego dzisiaj się spotykamy – że Antoni Macierewicz podjął decyzję o podpisaniu tego kontraktu mimo tego, że broń była jeszcze w trakcie testowania. Nie mam żadnych wątpliwości, że gdyby nie ten pośpiech, nieuzasadniony i dla mnie absolutnie niezrozumiały ministra Macierewicza, nad tą bronią pracowanoby może pół roku, a może rok dłużej, ale miałaby znacznie mniej wad i łatwiej byłoby różne rzeczy poprawiać. A tak, dzisiaj wszyscy tutaj ponosimy konsekwencje tamtej nieodpowiedzialności.

Fakt drugi, potwierdzany przez żołnierzy, którzy tę broń testowali, jest taki, że po 5 września, po podpisaniu kontraktu, potrzeba dalszego naprawiania broni stała się mniej ważna.

Trzeci fakt jest taki, że w tej chwili mamy w użytkowaniu ponad 40 tys. sztuk broni w wersji A1. Czyli tak naprawdę mamy ponad 40 tys. karabinków, o których nie możemy mówić inaczej niż jako o karabinkach testowych. W związku z tym jest pytanie, dlaczego postanowiliśmy testować broń na poziomie tak dużej liczby egzemplarzy?

Teraz mam do państwa pytania, ponieważ w przestrzeni publicznej pojawiła się informacja o tym, że ta broń będzie wracać do fabryki „Łucznik”. Mimo że podkreślają państwo, że broń jest dobra, to jednak będzie… I właśnie, co? Czy to będzie naprawa usterek i wag? Czy w związku z tym koszty będzie ponosił zakład? Czy to będzie jednak forma modernizacji tych czterdziestu paru tysięcy karabinków? Rozumiem, że wtedy nie rozmawiamy o koszcie po stronie zakładu „Łucznik”, tylko o kolejnych wydatkach z budżetu państwa. Co tak naprawdę kryje się w umowie na karabinek GROT, podpisanej z fabryką broni? Jak długi był okres gwarancji przewidzianej dla GROT-a? Czy uzgodniono kary umowne za przekazanie wadliwego sprzętu i ewentualne opóźnienia? Zdaje się, że te opóźnienia już w tej chwili mamy.

Bardzo ciekawi mnie, kim są ci urzędnicy, których upór miał przełamywać minister Macierewicz, podejmując niestandardowe działania. To naprawdę bardzo ciekawe. Myślę, że ci urzędnicy, których trzeba było obejść, też są tego bardzo ciekawi. Chciałabym się dowiedzieć, kto podjął decyzję o wyposażeniu armii w karabinek w wersji A1? Kto dzisiaj ponosi odpowiedzialność za to, że w tej chwili w wojsku są ponad 43 tys. sztuk broni z poważnymi wadami, o czym najlepiej świadczy fakt, że przygotowują państwo wersję A2, która dosyć znacząco różni się od wersji A1? Kolejne pytanie. Jak broń przeszła przez odbiór wojskowy? Jak przeprowadzano próby pyłowe, skoro GROT nie przeszedł próby z piaskiem, a inne rodzaje broni taką próbę przechodzą? Jakie komisje powołano do badania jakości karabinka GROT? Jakie instytucje je powołały? Jaki był efekt ich pracy i jakie wyciągnięto wnioski?

Moje następne pytanie. Kto poniesie odpowiedzialność za ośmieszanie polskich żołnierzy poprzez wmawianie im, że gubienie części jest ich winą? Tak naprawdę to żołnierzy obarczano kosztami za problemy, którym absolutnie nie byli winni. Tak się składa, że obecnie w Abu Zabi trwają targi światowe. Jeśli państwo uważają, że ta broń jest tak doskonała – chociaż musi wrócić do poprawy – czy na targach w Abu Zabi jest przedstawiciel PGZ? Czy w tej chwili karabinek GROT jest tam prezentowany? I następna rzecz. Ciągle odwołują się państwo do polskości karabinka GROT. Nie mam żadnych wątpliwości, że wszyscy obecni są bardzo zainteresowani tym, żeby karabinek GROT był bardzo dobrą bronią. Naszą, polską bronią, z której będzie można korzystać i którą będzie można również eksportować. Myślę, że jeszcze chwile na to poczekamy.

Chciałabym, żeby państwo też zdali sobie sprawę z tego, że ci, którzy z tej broni korzystają, są Polakami. Że ci, którzy za tę broń płacą – polscy podatnicy – też są Polakami. Wczoraj ukazał się tekst dotyczący małego przedsiębiorcy, który nie przeżył – w sensie istnienia firmy – kontraktu na podwykonawstwo z fabryką broni. On też jest Polakiem.

Pierwsza część kontraktu, to były 53 tys. karabinków. Wydaliśmy 0,5 mld zł. W 2020 r. został podpisany kolejny kontrakt. Jeśli dobrze pamiętam na 18 305 szt. za kolejne 177 mln zł. Mówimy o bardzo dużych pieniądzach wydatkowanych z budżetu państwa, czyli o ponad 700 mln zł, za które kupimy nieco ponad 70 tys. szt. uzbrojenia. Nie mam żadnych wątpliwości, że cała ta historia zaczyna się 5 września, w momencie, kiedy zostaje podjęta absolutnie nieodpowiedzialna decyzja o tym, żeby podpisać kontrakt na broń, która jest w fazie testowania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Proszę państwa, teraz poproszę pana ministra – najpierw pana ministra Skurkiewicza – o zabranie głosu. Oczywiście, później pan minister Gryglas też zabierze głos. Dziękuję.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Skurkiewicz:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zanim informacja, najpierw kilka uwag wstępnych. Po pierwsze, chciałem zwrócić uwagę szanownym państwu wnioskodawcom, że dziś Polska Grupa Zbrojeniowa, w tym Fabryka Broni „Łucznik” w Radomiu, nie podlega ministrowi obrony narodowej, tylko Ministerstwu Aktywów Państwowych. Zdecydowana większość wywodów i pytań dziś powinna być kierowana nie do przedstawiciela resortu obrony narodowej, ale do ministra aktywów państwowych. I pewnie za kilka chwil, może za kilka dłuższych chwil, otrzymają państwo odpowiedź.

Chciałbym też od razu, na wstępie, poinformować Wysoką Komisję, że choć już jakiś czas siły zbrojne i Wojsko Polskie użytkują karabinek MSDS GROT 5,56, nie było ani jednego zdarzenia, które wskazywałoby, że broń jest wadliwa, które odnosiłoby się bezpośrednio do użytkownika tej broni, ze względu na wadę fabryczną czy ze względu na inne elementy. Nie było również żadnego zdarzenia losowego czy wypadku związanego z użytkowaniem karabinków 5,56 MSBS GROT. To, żeby uciąć wszelkie wątpliwości, spekulacje, dywagacje i jakiekolwiek dyskusje.

Wysoka Komisjo, jeśli państwo pozwolą, jako że pamięć ludzka jest bardzo ulotna, chciałbym cofnąć się o kilka lat i nie bazować na 2018, 2019 czy nawet 2017 r. Szanowni państwo, historia karabinka MSBS sięga 2007 r. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, kilka faktów z tego czasu, kiedy dochodziliśmy do typowo polskiego produktu, wyłącznie polskiego, bazującego na polskiej myśli konstruktorskiej i polskiej myśli technologicznej. Szanowni państwo, 4 grudnia 2007 r. rozpoczęto realizację projektu rozwojowego o numerze OR 00001004, finansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pod nazwą „Opracowanie, wykonanie oraz badania konstrukcyjno-technologiczne karabinków standardowych Modułowego Systemu Broni Strzeleckiej kal. 5,56 dla sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej”. Projekt był realizowany przez Wojskową Akademię Techniczną w ścisłej współpracy z Fabryką Broni w Radomiu. W ramach powyższego projektu wykonano następujące prace. Opracowano dokumentację konstrukcyjną karabinków MSBS 5,56. Wykonano makiety 3D ich demonstratorów technologii. W prototypowni Fabryki Broni w Radomiu wykonano modele badawcze demonstratorów karabinków i przeprowadzono badania strzelaniem modeli karabinków.

Pierwsza publiczna prezentacja dynamiczna modelu badawczego demonstratora technologii karabinka odbyła się podczas drugich warsztatów militarnych na terenie strzelnicy Wojskowej Akademii Technicznej 31 maja 2010 r. 23 grudnia 2011 r. doszło do podpisania umowy na realizację projektu badawczo-rozwojowego, a zarazem wdrożenia pod nazwą „MSBS” wykonanego przez fabrykę broni we współpracy z Wojskową Akademią Techniczną. Projekt był finansowany w formie dokapitalizowania Fabryki Broni w Radomiu przez Polską Grupę Zbrojeniową SA ze środków Ministerstwa Skarbu Państwa. Projekt przewidywał wdrożenie do produkcji karabinka standardowego MSBS 5,56 mm w układzie kolbowym z dodatkowym wyposażeniem w postaci granatnika podwieszanego 40 mm oraz noża – bagnetu.

Karabinek MSBS z wyposażeniem był przeznaczony na uzbrojenie sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w ramach programu operacyjnego ustanowionego przez ministra obrony narodowej w 2009 r. pod nazwą „Zaawansowane indywidualne systemy walki krypt. TYTAN”. Nową broń, karabinek standardowy MSBS 5,56 mm w układzie kolbo-

wym wraz z granatnikiem podwieszanym 40 mm i nożem – bagnetem publicznie zaprezentowano po raz pierwszy 14 sierpnia 2012 r. na strzelnicy w Piastowie koło Radomia. Szanowni państwo, badania fabryczne oraz testy ergonomiczne karabinków projektu pod nazwą „MSBS" wykonały fabryka broni oraz Wojskowa Akademia Techniczna w 2013 r. W czerwcu 2013 r. fabryka wystosowała pisma – i to jest bardzo ważna informacja. Jako żywo, wtedy Prawo i Sprawiedliwość nie rządziło w kraju, a minister Mariusz Błaszczak, ani minister Antoni Macierewicz nie kierowali Ministerstwem Obrony Narodowej. Jeszcze raz powtórzę. W czerwcu 2013 r. fabryka broni wystosowała pismo do Ministerstwa Obrony Narodowej z wnioskiem o objęcie przez Inspektorat Uzbrojenia nadzoru nad badaniami wstępnymi i kwalifikacyjnymi. Niestety, w tym zakresie odpowiedź ministra obrony narodowej była negatywna.

Mimo negatywnej opinii i negatywnej decyzji ze strony ministra obrony narodowej, Fabryka Broni w Radomiu zdecydowała się na kontynuowanie testów i badań. Wtedy był też testowany karabin MSBS w układzie kolbowym. Odbywało się to za środki finansowe Fabryki Broni w Radomiu. Odbywało się to w akredytowanym laboratorium i ośrodku certyfikacji – w Wojskowym Instytucie Techniki Uzbrojenia w Zielonce. Obszerne badania wykonano w okresie od stycznia do kwietnia. Obejmowały one próby żywotności, wytrzymałości i bezpieczeństwa w warunkach normalnych oraz próby wytrzymałości części i poprawności działania w warunkach specjalnych. Ich potwierdzeniem jest certyfikat zgodności nr Z27/8/2014/PZ na karabin standardowy karabin MSDS 5,56, wydany 23 czerwca 2014 r.

Przypomnę, że bez zgody ówczesnego ministra obrony narodowej i za środki finansowe fabryki broni. Fabryka broni i Wojskowa Akademia Techniczna, jako uczestnicy konsorcjum, którego liderem w programie „Tytan" jest PCO z Warszawy, 26 czerwca 2014 r. podpisują umowę z Inspektoratem Uzbrojenia na realizację projektu rozwojowego na zaawansowany indywidualny system walki krypt. „Tytan". Tym samym następuje włączenie karabinka standardowego MSBS w układzie kolbowym do projektu „Tytan". Podczas 22. Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego w Kielcach, 4 września 2014 r. karabin MSBS 5,56 otrzymał wyróżnienie specjalne ministra obrony narodowej.

We wrześniu 2015 r. Inspektorat Uzbrojenia dokonał odbioru pierwszego etapu pracy rozwojowej. W następnym roku, na targach MSPO w Kielcach, fabryka broni i Wojskowa Akademia Techniczna – był to 2015 r. – przedstawiły całą rodzinę karabinków systemu MSBS i otrzymały nagrodę Defender za karabinek standardowy w układzie kolbowym systemu MSBS 5,56 wraz z podwieszanym granatnikiem i nożem – bagnetem. Tę nagrodę wręczał osobiście siedzący tu ówczesny wiceminister obrony narodowej odpowiedzialny za przemysł zbrojeniowy Czesław Mroczek.

Szanowni państwo, w terminie od października 2016 r. do lutego 2017 r. producent MSBS wykonał badania wstępne karabinka wraz z wyposażeniem, a następnie od czerwca 2017 r. do października 2017 r. badania kwalifikacyjne, które przebiegały według poniższej chronologii. Najpierw – w 2017 r. – gestor uzgodnił program badań kwalifikacyjnych wraz z metodykami prototypów elementów zaawansowanych indywidualnych systemów walki pod kryptonimem „Tytan". Programy badań kwalifikacyjnych obejmowały prototypy karabinka standardowego 5,56, modułowego granatnika 40 mm i noża – bagnetu. Szef Inspektoratu Uzbrojenia zatwierdził decyzje nr 1981, 1992 i 2003 w sprawie przeprowadzenia badań kwalifikacyjnych w ramach programu „Tytan" z dnia 23 czerwca 2017 r. 29 czerwca 2017 r. w fabryce broni odbyło się pierwsze spotkanie robocze, w którym uczestniczyli m.in. przedstawiciele grupy badawczej oraz komisja badawcza. Było to jednocześnie rozpoczęcie badań kwalifikacyjnych. Wynikiem spotkania był m.in. wniosek przesłany w dniu 4 lipca 2017 r. do szefa Inspektoratu Uzbrojenia w sprawie przyjęcia na potrzeby badań kwalifikacyjnych niektórych wyników badań wstępnych, zrealizowanych przed terminem badań kwalifikacyjnych. Decyzja szefa inspektoratu w tym zakresie determinowała czas prowadzenia badań.

Szanowni państwo, 29 czerwca 2017 r. wytypowano cztery egzemplarze, zawierające w zestawach karabinek, granatnik i nóż – bagnet, do badania na długotrwałe przechowywanie – tzw. starzenie – oraz badanie żywotności. Dwa karabinki były przeznaczone do badania starzeniowego, a kolejne dwa do badania żywotności.

Zostały przeprowadzone ostatnie badania kwalifikacyjne dla karabinka standardowego 5,56 dotyczące długotrwałego przechowywania. Fabryka broni przekazała przewodniczącemu komisji sprawozdanie, na podstawie którego komisja sporządziła protokół końcowy wraz z orzeczeniem. Przesłano te dokumenty do szefa Inspektoratu Uzbrojenia wraz z protokołem końcowym i wraz z orzeczeniem. Szef Inspektoratu Uzbrojenia zatwierdził orzeczenie nr 42/IU/2017 z badań kwalifikacyjnych karabinka standardowego 5,56, opracowanego w ramach pracy rozwojowej pod nazwą „Zaawansowane indywidualne systemy walki krypt. TYTAN". Szanowni państwo, to tyle, jeżeli chodzi o faktografię, historiografię i konkretne daty dotyczące prowadzonych badań, bo usłyszałem, że badania nie były ukończone i że nie były w tym zakresie prowadzone.

Panie przewodniczący, kontynuując kilka kolejnych faktów. W ramach dalszych prac nad opracowaniem kolejnych elementów dokumentacji technicznej – to następne działania – w dniu 28 sierpnia 2018 r. dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej przekazał opracowanie będące wynikiem realizacji testów, tzw. testów poznawczych, karabinka 5,56. Te testy poznawcze posłużyły m.in. do tego, żeby opracować kolejne warianty karabinka GROT. Przypomnę, bo państwo mówią, że w tej chwili jest karabinek w wersji A2. Z tego, co wiem, fabryka broni już prowadzi prace nad wersją A3, nad kolejnym etapem wdrożeniowym.

Szanowni państwo, kolejny ważny element, jeżeli chodzi o samo funkcjonowanie relacji pomiędzy gestorem, stroną wojskową, a fabryką broni, to ważne zdarzenie. Zgodnie z informacjami, które zostały przekazane do fabryki przez gestora, w dniu 22 sierpnia 2019 r. zaktualizowano kartę katalogową karabinka MSBS 5,56 do wersji A1. Właśnie wtedy odbyła się modyfikacja do wersji A1. W 2020 r. korektą nr K/07/2020 do Planu modernizacji technicznej na lata 2021–2035, która została zatwierdzona przez ministra obrony narodowej, 21 maja 2020 r. wprowadzono zadanie dotyczące pozyskania karabinków MSBS GROT. W tej chwili jest ono realizowane przez Inspektorat Uzbrojenia.

W ramach drugiej umowy – bo pierwsza była realizowana przez Jednostkę Wojskową NIL, a pani poseł już wiele o tym powiedziała – w ramach działań i przygotowań do uruchomienia postępowania o zamówienie publiczne Inspektorat Uzbrojenia wystąpił do gestora, do Jednostki Wojskowej NIL, do 3. RPW oraz do Fabryki Broni w Radomiu z prośbą o przedstawienie informacji w zakresie występowania ewentualnych reklamacji i sposobu ich rozpatrzenia. W odpowiedzi gestor oraz Jednostka Wojskowa NIL, jako realizator umowy, poinformowały, że nie odnotowali uchybień wykonawcy wynikających z realizacji obowiązujących umów. Natomiast wykonawca oraz 3. RPW w przesłanej odpowiedzi przedstawili najczęściej występujące usterki, które wynikały z błędów wykonawczych w pierwszej fazie produkcji. Wykonawca zmodyfikował w tym zakresie proces technologiczny, co skutkowało wyeliminowaniem wyżej wymienionych problemów. Usterki zgłoszone przez użytkowników zostały usunięte w trybie gwarancyjnym. Po ponad 2 latach intensywnego użytkowania sprzętu wojskowego w siłach zbrojnych oraz wprowadzeniu zmian wykonawczych i konstrukcyjnych najbardziej problematycznych elementów karabinków wykonawca deklarował, że poziom awaryjności sprzętu dla żadnego z jego podzespołów nie przekracza 1% w stosunku do wszystkich wyrobów pozostających w użytkowaniu. Jeszcze raz powtórzę, że nie przekracza 1% w stosunku do wszystkich wyrobów, które są użytkowane przez siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej.

W ubiegłym roku, 8 lipca, Inspektorat Uzbrojenia zawarł z Fabryką Broni „Łucznik" umowę na dostawę 18 305 kompletów karabinków MSBS dla sił zbrojnych w latach 2021–2026. Po dalszych negocjacjach i rozmowach został podpisany również aneks do tej umowy, zwiększający liczbę pozyskanych karabinków do 21 485 kompletów. Szanowni państwo, w ramach realizacji powyższej umowy pozyskiwany jest karabinek 5,56 w wersji A2. Ta wersja jest dostarczana na wyposażenie sił zbrojnych już od grudnia 2020 r. Obejmuje ona niżej wymienione, zasadnicze zmiany w stosunku do wersji poprzednich. Zespół łoża został zastąpiony zespołem łoża wydłużonego z nakładką wyposażoną w system mocowania MLOK. Rękojeść o kącie pochylenia 25° została zastąpiona rękojeścią o kącie pochylenia 15°. Uchwyt przedni został zastąpiony uchwytem przednim wyposażonym w system mocowania MLOK, umożliwiającym bezpośredni montaż do łoża. Taktyczny pas nośny został zastąpiony pasem nośnym dwupunktowym. Zespół zamka

został zastąpiony zespołem zamka o większej wytrzymałości iglicy w zakresie treningu bezstrzałowego „na sucho”. Do wyposażenia dokompletowano osłony tworzywowe łoża wyposażone w system mocowania MLOK. To są elementy, które zostały zmienione. Dotychczas, do chwili obecnej do Inspektoratu Uzbrojenia nie wpłynęły żadne informacje – w tym przypadku mówię o modelu A2 – które wskazywałyby, że są kolejne oczekiwania reklamacyjne czy kolejne wady. Szanowni państwo, to tyle z mojej strony tej historii i informacji, które dotyczą realizacji badań i prób, zadających również kłam informacjom medialnym, że próby, badania czy certyfikacja nie były prowadzone.

Zapewne bylibyśmy dzisiaj w zupełnie innym miejscu, gdyby w 2013 czy 2014 r. ówcześnie rządzący zaufali zarządowi fabryki broni. Gdyby zaufali fabryce broni. Żeby nie tylko puszyli się przy odznaczaniu, ale również pochylili się nad produkcją prowadzoną w Fabryce Broni w Radomiu i nad tym, że karabinek modułowy MSBS 5,56 to innowacyjna, nowoczesna i bardzo dobra broń. Jest to broń, która pewnie jeszcze przez długie lata będzie służyła siłom zbrojnym Rzeczypospolitej, ale jestem przekonany, że również siłom zbrojnym innych krajów. Polska konstrukcja, przygotowana przez polskich konstruktorów, przygotowana przez polskich inżynierów, niepasująca, jak poprzednie rozwiązania, np. „Beryl” wzorowany na kałasznikowie.

Oczywiście, nie ma idealnej broni strzeleckiej, która wychodząc w pierwszej wersji jest najlepsza i nie podlega modyfikacjom. Nie ma takiej możliwości. Współpraca producenta z siłami zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej, z Wojskami Specjalnymi, z Wojskami Obrony Terytorialnej, z wojskami operacyjnymi przyczynia się i będzie się przyczyniać do tego, że będzie to broń idealna. Podobnie było z „Berylem”, który dzisiaj – może państwo tego nie wiedzą, może powie o tym pan minister Gryglas – w wersji cywilnej podbija rynek amerykański. To, co fabryka broni przygotowała i wystawiła w Stanach Zjednoczonych, rozeszło się na pniu.

Doprowadziliśmy do takiej sytuacji, że przez kolejne lata MSBS GROT 5,56 był prezentowany na targach w Kielcach. Chińczycy zrobili podróbki i już je wdrożyli. A my w dalszym ciągu nie byliśmy w stanie – to nie jest śmieszne – za rządów naszych poprzedników przejść działań, które byłyby właściwe z punktu widzenia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Dla wielu to może być śmieszne. Dla wielu to może być groteskowe, ale jeszcze raz chcę powtórzyć i chcę państwa zapewnić, że do tej pory nie odnotowaliśmy ani jednego przypadku, w którym użytkownik modułowego karabinka GROT odniósłby jakikolwiek uszczerbek przy użytkowaniu czy jakikolwiek dodatkowy problem ze względu na użytkowanie czy niewłaściwe uzbrojenie.

To chcę powiedzieć z pełną stanowczością, bo powielane informacje – również przez osoby siedzące na tej sali, również przez osoby, które mówią, że robią tak wiele dobrego dla Radomia i dla Fabryki Broni w Radomiu – informują opinię publiczną, że to jest karabin, który jest niebezpieczny dla użytkownika. Nic bardziej mylnego. I nic bardziej… Nie powiem gorszego słowa. Szanowni państwo, wraz z panami oficerami jesteśmy do państwa dyspozycji, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące samego użytkowania karabinów MSBS GROT. Liczymy na pytania. I w tym zakresie będziemy udzielać odpowiedzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Proszę teraz pana ministra Gryglasa. Panie pośle, przyjdzie czas. Będzie czas na zabieranie głosu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych Zbigniew Gryglas:

Panie przewodniczący, państwo posłowie, panie ministrze, szanowni państwo, zdolność obronna państwa nie jest oceniana wyłącznie przez pryzmat siły i liczebności armii, ale także poprzez ocenę stopnia nowoczesności i zdolności wytwórczych krajowego przemysłu. I myślę, że państwo o tym wiedzą, że mają państwo tego świadomość. Kontrakt na dostawę, ta umowa na dostawę karabinków modułowych GROT podobnie, jak kontrakt na dostawę armato-haubic „Krab” – a mogę tu jeszcze przedstawić kilka innych przykładów – to takie kontrakty, które właśnie umożliwiły rozwój polskiego przemysłu. Dlatego te kontrakty są tak bardzo ważne. Tego typu kontrakty nie zawsze miały tylko zwolenników.

Kontrakty wieloletnie umożliwiają przygotowanie odpowiedniego programu badawczego, programu inwestycyjnego. Tak było i w tym przypadku. Pani poseł, gdyby ten kontrakt nie był zawarty, to pieniądze podatników, które wydaliśmy na prace badawcze nad tą konstrukcją, byłyby zwyczajnie zmarnowane. Proszę brać to pod uwagę. Proszę państwa, pani poseł bardzo długo mówiła o tym, że ten karabinek ma rzekome wady, że należy te wady usuwać. A później zaprzeczając sobie stwierdziła, że mamy do czynienia z kolejnymi modyfikacjami tego produktu. To, że mamy do czynienia z modyfikacjami, to bardzo dobrze, bo tak dzieje się na całym świecie. Produkty, także przemysłu zbrojeniowego, są stale unowocześniane w ścisłej współpracy z użytkownikiem. I tak jest również w tym przypadku.

Proszę państwa, to bardzo przykre, że pani poseł powiela te nieprawdziwe, niesprawdzone informacje dotyczące tej broni, które pojawiły się w jednym z portali internetowych. Choć pani poseł mówi o trosce o dobre imię polskich zakładów, polskich inżynierów, konstruktorów, pracowników, to w tym działaniu nie widzę takiej troski. Dla mnie najbardziej istotna w tej całej sprawie jest opinia użytkowników. I myślę – panie przewodniczący – że za chwilę będziemy mieli szansę, żeby wysłuchać opinii użytkowników tej broni. Podkreślał to pan minister, a ja powiem raz jeszcze, że to jest broń stuprocentowo bezpieczna. Nie doszło do żadnego przypadku, w którym byłoby zagrożenie dla zdrowia lub życia polskich żołnierzy z udziałem tej broni.

Ta broń będzie udoskonalana. Będzie modyfikowana. I to bardzo dobrze, bo raz jeszcze podkreślę, że tak dzieje się na całym świecie. Zwracając się do pana posła, który mówił o potrzebie wizyty w zakładzie powiem, że podzielam ten pogląd. Byłem w zakładzie. Odwiedziłem kilka najważniejszych polskich zakładów, chociaż nadzór nad sektorem zbrojeniowym sprawuję od niespełna 2 miesięcy. Państwu także takie wizyty polecam. Są pouczające. I na pewno warto je odbyć, żeby się przekonać, że mamy bardzo nowoczesne zakłady. Mamy możliwość produkcji bardzo nowoczesnego sprzętu. Tylko tym fabrykom trzeba dać taką szansę. Taką szansą są właśnie wieloletnie kontrakty, które zapewniają perspektywę funkcjonowania, perspektywę inwestowania w rozwój odpowiedniego sprzętu.

Chcę podkreślić, że ten sprzęt jest w 100% polski. Nie mamy żadnych ograniczeń eksportowych. I to jest także niezwykle ważne. Nie zawsze mamy do czynienia z tego typu sytuacją, że możemy eksportować sprzęt właściwie na każdy rynek. Tutaj nie mamy najmniejszych ograniczeń. Panie przewodniczący, państwo posłowie, reasumując, będziemy dbać o dobre imię zakładu. Będziemy walczyć o honor polskich konstruktorów, inżynierów i polskiego zakładu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Proszę państwa, sprawa została wywołana przez media. Media powoływały się na fatalną opinię użytkowników. Kiedy czytałem niektóre artykuły, momentami miałem wrażenie, że żołnierze boją się strzelać z tej broni, bo to zagraża ich życiu, że są z niej niezadowoleni. W związku z tym poproszę teraz pana generała Kukułę, żołnierza, który chyba najwięcej wie o eksploatacji karabinka GROT, bo to przecież jego podwładni są głównymi użytkownikami tej broni. Bardzo proszę, panie generale, o opinię pana i pana podwładnych – ale przede wszystkim pana podwładnych – na temat użytkowania i możliwości tego sprzętu.

Dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej gen. dyw. Wiesław Kukuła:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie tylko moi podwładni używają GROT-a. Sam mam go na stanie i bardzo lubię z niego strzelać, więc będę miał w odniesieniu do GROT-a nie tylko perspektywę systemową, nie tylko perspektywę rodzaju sił zbrojnych, ale również perspektywę indywidualną. Jako generał pozostaję również żołnierzem, który musi być gotowy do tego, żeby stanąć do walki. Czyli musi posiadać podstawowe umiejętności obsługi broni. Jako dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej jestem również tzw. gestorem.

Nie będę państwa zanudzał opowiadając, na czym polega moja praca w tym obszarze. Powiem tylko, że odpowiadam m.in. za wdrożenie tego karabinka, za wybrane aspekty jego eksploatacji – tutaj bardzo blisko współpracuję z panem generałem Ryczkowskim,

który zapewnia cały proces logistyczny dla tego wdrożenia – oraz, co dla mnie jest chyba najuważniejsze, wskazuję kierunki rozwoju tej broni. To, jak będą wyglądać kolejne wersje, w dużej mierze jest uzależnione ode mnie. To jest jak gdyby wypadkowa oczekiwań wojska i inżynierów, którzy pokazują nam techniczny sufit, którego nie jesteśmy w stanie przekroczyć. W tym miejscu pragnę powiedzieć, że wersja A2 nie jest ostatnią wersją. Mogę powiedzieć, że na deskach kreślarskich już mamy wersję A3. Przygotowujemy już założenia do wersji A4 i A5.

Czasami mylimy się co do tego, czym są te wersje, więc prosiłbym, żebyśmy spojrzeli na rynek samochodowy i zauważyli, że tutaj bardzo często powołujemy się na produkty niemieckie. Dlatego przywołam przykład golfa. Mamy teraz ósmą generację golfa. Ale, jak widać, golfy pierwszej generacji wciąż jeszcze jeżdżą po ulicach i pewnie przez ileś lat będą jeszcze jeździć. I tak rozumujmy w kwestiach rozwoju karabinka. Szanowni państwo, w swoim wystąpieniu postaram się przekazać Wysokiej Komisji wyłącznie fakty i wyłącznie liczby, które pokażą rzeczywisty stan tego, jak żołnierze postrzegają GROT-a i w dużej mierze, jak nasze użytkowanie przełożyło się na stwierdzone usterki i różnego typu defekty. Proszę, żebyście byli przygotowani na to, że wiele z tych liczb będzie przeczyć wielu tezom, którymi posługują się różnego typu podmioty medialne i które – powiem to już teraz –nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Szanowni państwo, do dzisiaj fabryka broni dostarczyła do sił zbrojnych łącznie 44 300 karabinków, a 43 520 z nich zostało już skierowanych do eksploatacji w jednostkach wojskowych. W tej liczbie dostarczono siłom zbrojnym 24.350 karabinków w wersji A0, 12 387 karabinków w wersji A1 i 7563 karabinki w wersji A2. Dzisiaj w siłach zbrojnych nie mamy już karabinków A0, gdyż na skutek działań podjętych przez producenta wszystkie karabinki w wersji A0 zostały ulepszone do wersji A1. Dodam, że nieodpłatnie, bez kosztów dla nas. To było również przedmiotem umowy z producentem. Już teraz muszę zauważyć jedną rzecz, która również okazuje się kompletną nieprawdą w kontekście medialnym. Nie mamy żadnych planów ulepszenia wersji A1 do wersji A2. A1 to świetny karabinek. Zaraz to państwu dowiodę.

Szanowni państwo, w samych Wojskach Obrony Terytorialnej eksploatujemy dzisiaj 31 426 karabinków GROT. Z tego typu karabinka w ciągu 3 lat – między 2018, a 2020 r. – wystrzelono dokładnie 5 405 402 pociski. Do tej statystyki nie dołożyłem w ogóle amunicji ślepej. Nie dołożyłem również amunicji typu UTM, którą coraz powszechniej wykorzystujemy. W zakresie działań gestora za kluczowe uznaliśmy zdefiniowanie najczęściej występujących uszkodzeń, a przede wszystkim zdefiniowanie trendów – czyli tego, w jakim kierunku te uszkodzenia podążają – jak również odnajdywanie tzw. podatności broni na pewne zachowania żołnierzy, które mogliśmy zdefiniować dopiero przy pewnej skali wdrożenia tej broni.

W toku trzyletniej eksploatacji karabinka stwierdziliśmy następujące usterki broni. W 2018 r. mieliśmy w eksploatacji 10 385 kompletów karabinka. Całkowita usterkowość była najwyższa w dotychczasowych latach i wyniosła – uwaga, mówię o całkowitej usterkowości – 5,53% wszystkich karabinków. Najczęściej zgłaszane usterki dotyczyły okładek napinacza. To jest plastikowa osłona pewnego mechanizmu dwustronnego. Nawet, kiedy te okładki były uszkodzone, broń dalej funkcjonowała. Pojawiał się tylko dyskomfort używania tej broni. Ta przypadłość dotknęła 0,64% broni. Często zgłaszano też usterkę zespołu przeziernika – 2,07%. Jeśli chodzi o przeziernik, mogę powiedzieć tylko tyle, że fabryka natychmiast podjęła działania naprawcze. W ramach akcji serwisowej dokonała ich wymiany. Od 2019 r. nie odnotowujemy już żadnych usterek związanych z funkcjonowaniem przeziernika.

W 2019 r. w eksploatacji były 29 454 komplety karabinka GROT. Usterkowość wyniosła w 2019 r. 3,66%. Najczęstsze usterki, to – uwaga! – znów okładki napinacza, okładziny napinacza – 1,12%. Tu chciałbym się odnieść do tego, jak się liczy te procenty. Okładziny napinacza wymienia się parami. Nawet jak uszkodzona jest jedna, wymienia się je z dwóch stron, ponieważ fabryka wprowadziła nowe rozwiązanie do tych okładzin. Wymieniamy je tak, żeby symetrycznie były identyczne. Trzeba tę wartość podzielić przez 2. Magazynki trzydziestonabojowe. Tutaj uszkodzenia dotyczyły 0,2%. Szanowni

państwo, czyli mieliśmy 20 magazynków na każdy tysiąc, które zareklamowaliśmy producentowi.

W 2020 r. w eksploatacji mieliśmy już 38 398 kompletów karabinka GROT. Całkowita usterkowość wyniosła 2,05%. Przypomnę, że wartość z 2019 r. wynosiła 3,66%. Najczęstsze usterki obejmowały znów okładki napinacza i magazynki trzydziestonabojowe. Było to odpowiednio 1,24% i 0,38%. Z pewnością do zweryfikowania ewentualnych niedoskonałości broni wykorzystaliśmy chyba najlepszy możliwy czas na ich wdrożenie, kiedy tworzyliśmy nową formację, do której trafiły 3 grupy ludzi – byli żołnierze Wojsk Specjalnych, jak również się do nich zaliczam, żołnierze zawodowi, którzy przez lata budowali swoje nawyki na rodzinie AK i żołnierze ochotnicy, z których zdecydowana, przytłaczająca większość nie ma żadnych, jakichkolwiek nawyków posługiwania się bronią.

W tym kontekście szacuję, że ok. 15 tys. polskich żołnierzy swoje nawyki w zakresie obsługi broni zbudowało od zera właśnie na naszym nowym karabinku. Na karabinku, który – mogę powiedzieć – został zaprojektowany w dużej mierze ergonomicznie, z punktu widzenia tego, czego nam, żołnierzom, zawsze nam brakowało w rodzinie AK. Z pewnością czynnikiem, który nie wpłynął pozywanie na to, w jakim tempie definiowaliśmy pewne trendy, było paradoksalnie to, że liczba usterek, które wystąpiły, była mniejsza niż założyliśmy jako gestor. Spodziewaliśmy się usterkowości na poziomie pomiędzy 3, a 5%. Tak, jak jest w wielu konstrukcjach zachodnich na etapie wdrożenia. Ona była zdecydowanie niższa, co wydłużyło pewne oceny ze strony gestora i kierowanie do producenta wniosków o poprawki, o ile producent wcześniej tych poprawek nie realizował.

Bez wątpienia również przyczynił się do tego fakt, że rosła grupa żołnierzy, że rosła próba broni. Dlatego z punktu widzenia gestora sporym dobrem było to, że relatywnie szybko nasycaliśmy formację tymi karabinkami. Duża liczba karabinków i ich intensywna eksploatacja powodowały to, że nawet przy niskiej usterkowości uwydatniały się pewne trendy, co umożliwiało nam współpracę z producentem i definiowanie zmian, które miały zachodzić w broni. Szanowni państwo, to nie jest tak, że karabinek poprawia się tylko np. z wersji A1 do A2. Pan minister Skurkiewicz wymienił grupę elementów, które zmieniliśmy. Pragnę, żebyście wiedzieli, że to jest dalej ten sam karabinek. To jest karabinek GROT. Karabinek bazujący na MSBS. To jest dalej ten sam karabinek. Są w nim zmienione tylko wybrane elementy. To nie zmienia faktu, że poprawia się również jakość produkcji czy pewne elementy i wiele innych rzeczy wypuszczanych już w kolejnych seriach. Takie działania podejmuje producent. Obserwujemy je m.in. poprzez zmniejszenie liczby usterek, które odnotowujemy.

Szanowni państwo, gdybym miał wskazać 5 najczęściej występujących usterek… Pominę tutaj z pewnych powodów magazynki. Chciałbym tylko zauważyć, że wielokrotnie byliśmy oskarżani o to, że zafałszowujemy pewne statystyki. Wychodziło, że liczba magazynków, które reklamujemy, powinna zwiększać procent uszkodzeń, ale nasi krytycy zapominali o tym, w jaki sposób wylicza się uszkodzenia broni. Szanowni państwo, jeśli chodzi o karabinki, na każdy karabinek kupujemy 8 magazynków. Jeśli uszkodzenie dotyczyło pewnej serii, jeśli nieprawidłowości dotyczyły np. 4 magazynków przy jednym karabinku, to obciążało to uszkodzenie jednego karabinka. Taka jest metodologia naliczania tego typu uszkodzeń, więc proszę, żeby mieli to państwo na uwadze, jak również uszkodzenia okładziny napinacza, które – jak państwu wspominałem – wymienia się parami.

Szanowni państwo, nasza czarna piątka, czyli liczba dysfunkcji, które zakwalifikowaliśmy najwyżej, które występowały, to odpowiednio wspomniane przeze mnie okładziny napinacza, dźwignia zaczepu zamka, zespół mechanizmu powrotnego, iglica – do tej pory mieliśmy dysfunkcje 150 iglic, zaraz o tym szerzej – i regulator gazowy, o którym też państwo wiedzą. Może zacznę od iglicy. 150 sztuk, to procentowo rzeczywiście śladowa ilość. Niemniej jednak pragnę państwu dać tutaj pełny obraz sytuacji. W Wojskach Obrony Terytorialnej mocno przewartościowaliśmy system szkolenia. Jest on realizowany z dużą intensywnością, jeśli chodzi o szkolenie ogniowe. To wymaga odpowiedniego przygotowania żołnierza, które realizujemy na sucho. Na sucho, czyli jest to tzw. trening bezstrzałowy. Nie nie mamy w Wojsku Polskim pewnej kultury wykorzystywania tzw. amunicji kompresyjnej – tzw. zbijaków. Zbijak, z punktu widzenia użytkowania broni, z której się nie strzela, jest podstawowym narzędziem, które ma służyć właśnie ochro-

nie iglicy. Z mentalnością walczy się najtrudniej, z budowaniem świadomości. To jeszcze trochę potrwa. Dlatego poprosiliśmy zakład i zakład opracował nowy typ iglicy. Szanowni państwo, jeśli dobrze pamiętam, ta iglica ma czterokrotnie większą wytrzymałość. Zwłaszcza do czasu, kiedy do szkolenia ogniowego, do szkolenia bezstrzałowego wdrożymy amunicję kompresyjną, różnego typu zbijaki, powinno to nam definitywnie rozwiązać problem. Niemniej jednak chcę też jasno zauważyć, że jest to 150 kompletów.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o regulator gazowy – to jest chyba najbardziej medialna dysfunkcja – były 163 przypadki utraty regulatora gazowego, a wraz z nim 101 przypadków utraty tzw. tłoczka. Taki komplet kosztuje ok. 263 zł. Szanowni państwo, mieliśmy 163 przypadki. W ubiegłym roku zdecydowaliśmy się wypracować dodatkowe zabezpieczenie. W tej chwili jest ono badane przez zakład. Planujemy je wdrożyć jako zalecenie – podkreślam, zalecenie – do użytkowania przez żołnierzy w połowie tego roku. To zabezpieczenie jest bardzo prostym mechanizmem. Z tego, co mi wiadomo, będzie wdrożone przez fabrykę nieodpłatnie i kompletnie ten problem rozwiążemy.

Jak państwo widzą, nie mówię o kolbach i nie mówię o suwadle, które było bodajże bohaterem wczorajszego filmu, ponieważ te dysfunkcje wystąpiły w zdecydowanie mniejszej liczbie. Jeśli chodzi np. o kolbę, to pozwolą państwo, że to znajdę. Zespół kolby teleskopowej reklamowaliśmy 69 razy. Na 43 500 karabinków dysfunkcja kolby wystąpiła w 69 przypadkach. Jeśli chodzi o zespół suwadła z wkładką, bo tak się fachowo nazywa ten element, który był bohaterem wczorajszego programu, również wielu moich żołnierzy wygląd tego mechanizmu czasami niepokoił. Spotykałem się z takimi opiniami, że podawaliśmy w wątpliwość rzeczywistą wytrzymałość tego produktu. Muszę przyznać, że zakład nas mocno uspokajał. Szanowni państwo, efekt jest taki, że na dzień wczorajszy na 43 500 karabinków mieliśmy 3 dysfunkcje. Były 3 dysfunkcje tego mechanizmu, więc również śladowa ilość. Nawet nie jestem w stanie wyznaczyć tutaj trendu, biorąc pod uwagę eksploatację.

Liczby mocno przeczą pewnym opiniom. Dają nam mocną pozycję do polemiki bazującej – co podkreślam – na rzeczywistości. Szanowni państwo, jestem dzisiaj przygotowany do pytań o każdy element broni. Przypomnę, że w broni mamy 203 części. Jestem w stanie podać liczbę uszkodzeń, które wystąpiły w ciągu 3 lat eksploatacji w każdym z tych elementów. Jestem gotowy odpowiedzieć, w ilu przypadkach doszło do takiej sytuacji. Jestem też gotowy – oczywiście, o ile jesteście zainteresowani – żeby odnieść się do demonstrowanej w mediach próby niszczeniowej broni, związanej z wystrzeleniem 30 magazynków. Szanowni państwo, na koniec chciałbym państwu powiedzieć, że systemowo – bo z pewnością wielu z państwa to też zainteresuje – liczba uszkodzeń systematycznie procentowo nam spada. Biorąc pod uwagę to, że rośnie liczba karabinków, rośnie zużycie amunicji, rośnie intensywność eksploatacji, a liczba uszkodzeń spada. Jest to wynikiem kilku czynników. Muszę o nich teraz, powinienem teraz o nich powiedzieć. Najważniejsze jest przede wszystkim wdrożenie spójnego procesu wniosków i doświadczeń z eksploatacji broni, ukierunkowanego właśnie na definiowanie trendów i różnego typu podatności. Mamy tutaj konferencje użytkownika końcowego z producentem. Są inżynierowie. Z częstotliwością raz na kwartał siadamy i jasno określamy sobie kierunki tego, co trzeba zmieniać. Tę komunikację, którą zbudowaliśmy z zakładem postrzegam – w tym przypadku stoimy po przeciwnych stronach barykady, żebym był absolutnie dobrze odczytany – jako wielki sukces związany z faktem, że mamy możliwość bezpośredniego wpływu na to, jak ta broń funkcjonuje i jak będzie kształtowana w najbliższych latach.

Dodam, że w Wojskach Specjalnych eksploatowałem różnego rodzaju broń, również renomowanych producentów zachodnich. Ilekroć próbowaliśmy nanieść jakiekolwiek zmiany słyszeliśmy, że nie jesteśmy dostatecznie licznym odbiorcą, żeby odnosić się do tego, co proponujemy.

Szanowni państwo, co jeszcze przyczyniło się do spadającej liczby uszkodzeń? Zmiany, które producent wprowadzał relatywnie szybko. Te zmiany były nanoszone tak szybko, jak szybko umożliwiały to procedury. I wreszcie trzeci czynnik. To jest i moja osobista perspektywa i perspektywa moich podwładnych. Musieliśmy się tej broni nauczyć, szanowni państwo. Musieliśmy się nauczyć zupełnie nowego karabinka, który jest kom-

pletnie odmienny od wschodniej filozofii broni, którą ukształtował Michaił Kałasznikow. To jest broń wysoce precyzyjna, wymagająca pewnej kultury technicznej. Zwyczajnie musieliśmy się do tego dostosować jako żołnierze. Ten proces zachodzi i to całkiem szybko. Myślę, że większość kwestii związanych z obsługą broni w najbliższym czasie będzie już analizowana wyłącznie w kategoriach historycznych z przeszłości.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że z punktu widzenia umowy, która została zawarta po raz pierwszy, nie padło tutaj chyba jedno z najważniejszych stwierdzeń. Jakkolwiek toczyły się testy, kiedy była podpisywana umowa, broń, która była kupowana, miała być dostarczona po pozytywnym zakończeniu testów. W umowie był ustawiony bezpiecznik. Ryzyko wzięła na siebie firma. Gdyby do tego nie doszło, gdyby nie doszło do pozytywnego ukończenia tych testów – a mocno się temu przyglądaliśmy zarówno my, jak i Inspektorat Uzbrojenia, byliśmy po testach poznawczych i szukaliśmy w karabinku dziury w całym – to nie byłoby tej umowy. Nie wiem, czy karabinek byłby kupiony w kolejnych latach i czy w ogóle byłby kupiony.

Chciałbym również poinformować państwa, bo z pewnością to państwa interesuje, co zamierzamy robić dalej. O wersji A3 i A4 już mówiłem. Zamierzamy również zakupić upgrade kit do wersji A1, obejmujący lufę dziesięciocalową. Chcemy wyposażyć część karabinków, które mamy w drugą lufę po to, żeby przede wszystkim dać wybór żołnierzom. W karabinku można w łatwy sposób wymienić lufę, więc zamierzamy dać taki wybór dowódcom. Zamierzamy wdrożyć karabinek A2 w wersji o podwyższonej celności, z dwójnogiem, z innym tłumikiem ognia, jak również z celownikiem optycznym. Zamierzamy wprowadzić wersję GROT-a 7,62 w tzw. wersji unconventional warfare.

Cieszymy się i przede wszystkim wykorzystujemy potęgę modułowości tej broni, to, że w sposób bardzo elastyczny i łatwy może być dostosowana do użytkownika końcowego. Szanowni państwo, jak powiedziałem, pozostaję w dyspozycji. Jestem w stanie wskazać dla każdej pozycji z 203 części karabinka liczbę uszkodzeń, które odnotowaliśmy, jako żołnierze. Dziękuję bardo za uwagę.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Ale, panie generale, tylko jedno pytanie i poproszę od razu o odpowiedź. Czy pańscy żołnierze uważają tę broń za bezpieczną i dobrą? Czy uważają tak, jak to czytałem w tych relacjach? Ale, panie generale, tak albo nie. Proszę odpowiedzieć.

Dowódca WOT gen. Wiesław Kukuła:

Oczywiście, że uważamy tę broń za bezpieczną. Chyba pan przewodniczący nie sądzi, że zezwoliłbym na wykorzystywanie przez swoich żołnierzy broni, która stwarza dla nich zagrożenie. Ta broń ma stwarzać zagrożenie dla naszego potencjalnego przeciwnika. I proszę mi wierzyć, że stwarza.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie generale. Chciałem, żeby to właśnie jednoznacznie wybrzmiało, bo tym, co najbardziej mnie bulwersowało w tych enuncjacjach medialnych, było to, że zagrożone jest zdrowie, a nawet życie żołnierzy. Proszę państwa, wobec powyższego otwieram dyskusję. Panią poseł zapisuję, ale głos udzielę później. Proszę bardzo. Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Rozenka.

Poseł Andrzej Rozenek (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panowie generałowie, panowie ministrowie, zacznę od pewnego wstępu, który jako Lewica powtarzamy zawsze. Jesteśmy za polskim przemysłem obronnym. Jesteśmy za jego wzmacnianiem. Ale jesteśmy też za tym, żeby polska armia była wyposażona w jak najlepsze produkty. Żeby polska armia funkcjonowała wśród armii krajów NATO nie jako parias, tylko jako równorzędny partner, który jest wyposażony w sprzęt, z którego możemy być dumni i który gwarantuje polskim żołnierzom dwie rzeczy – oczywiście to bezpieczeństwo, o którym mówił pan przewodniczący, ale również skuteczność w boju. Teraz może zacznę od statystyk, bo pan generał podał nam bardzo dużo danych statystycznych. Pan generał powiedział m.in., że z tych karabinków wystrzelono już aż 5 mln pocisków. To przejdźmy do statystyki.

Szybko policzyłem to w głowie. To znaczy, że jeden karabinek strzelił jednym pociskiem raz w tygodniu.

Panie generale, to nie jest intensywna eksploatacja broni. Tak, jak i pan, ja też strzelam i wiem, co to znaczy intensywna eksploatacja broni. Jeden pocisk na tydzień, to jest śmieszna eksploatacja. To tyle, jeżeli chodzi o statystyki. Bo statystykami można wszystko opisać i wszystko udowodnić, również to, że mamy do czynienia z najgenialniejszą bronią na świecie. A w związku w zasadzie należałoby podziękować panu ministrowi Mroczkowi, że kiedyś tak genialną broń zapoczątkowali i próbowali ją wdrożyć w wojsku. Ale jednak na tym nie poprzestanę i poproszę o włączenie prezentacji, którą specjalnie dla państwa przygotowałem.

Jest. Poproszę o pierwszy slajd. Dobrze? Jeszcze cofnijmy. O, to jest pierwszy slajd. Proszę państwa, karabinek GROT i wada nr 1, czyli wypadający regulator gazowy. W tej prezentacji ograniczę się tylko do jednej wady, ponieważ większość wad już opisali dziennikarze, a ta wada jest kluczowa. Dlaczego ona jest kluczowa? Ponieważ, jak słusznie powiedział pan minister Gryglas, ta broń jest bezpieczna. Powiedziałbym nawet, że jest hiperbezpieczna w momencie, kiedy wypadnie z niej regulator gazowy, ponieważ nie da się z niej strzelać w żaden sposób. Każdy, kto kiedykolwiek miał w ręku jakąkolwiek broń tego systemu wie, że bez regulatora gazowego ta broń po prostu nie ma prawa zadziałać. Dlatego skupię się wyłącznie na tej wadzie.

GROT został kupiony w dwóch partiach. Tak przynajmniej donosiło Ministerstwo Obrony Narodowej. Pierwsza partia, to 43 tys. karabinków za czasów pana ministra Macierewicza. Druga partia – 18 tys. – za czasów pana ministra Błaszczaka. Pan generał Kukuła podawał jakieś inne dane. Nie wiem. Być może jest jakiś brak porozumienia między panem generałem, a resortem. Proponuję uściślić, jak jest naprawdę. Koszt tych zakupów, to 677 mln zł, co znaczy, że jednostkowy koszt, to 9535,21 zł. Proszę państwa, mają państwo przed sobą najdroższy karabinek tej klasy na świecie. Nie ma tak drogiego karabinka tej klasy, oczywiście, robionego seryjnie. Bo są jakieś manufaktury, które na zamówienie robią broń znacznie droższą, ale seryjnie robionego karabinka w tej cenie państwo nie znajdą.

Dziwne zatem, że ten karabinek, tak drogi, tak kosztowny, jest wykonany z tak fatalnych materiałów, ale do tego zaraz dojdziemy. Do tego kosztu, który tu państwo widzą, czyli do 677 mln zł, należy dodać to, o czym już wspominał pan minister Gryglas, czyli dziesiątki milionów złotych wydane na wdrożenie i modernizację, które wcześniej zostały zapłacone przez polskiego podatnika Fabryce Broni w Radomiu. Polski podatnik poniósł ten koszt. Rzeczywiście mają państwo rację, że gdybyśmy tego karabinka nie zaczęli produkować, to te pieniądze poszłyby w błoto. Poproszę o następny slajd.

Jak państwo wiedzą z doniesień medialnych, ale nie tylko, karabinek posiada wiele wad. Natomiast najistotniejsza, o której dzisiaj mówię, czyli wypadający element, ten regulator gazowy, nie jest tani. Proszę państwa, kosztuje 253,50 zł. Tyle kosztuje sam ten element, a nie, jak mówił pan generał, cały komplet z tłoczkiem. Sam ten element kosztuje 253 zł z groszami. I to jest koszt, który do tej pory ponosili żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej w momencie, kiedy zgubili taki element np. na poligonie czy w czasie szkolenia. Poproszę następny slajd.

Proszę państwa, tu dochodzimy do sedna. Ile jest w tej chwili karabinków, które mają wadę polegającą na wypadaniu tego regulatora? Można to łatwo wyliczyć. Przywołuję tu publikację z renomowanego portalu Defence24. Czytamy: „Porównując wersje GROT-a M1 i M2 – to są wersje A1 i A2, jak panowie mówili, są tu różne oznaczenia, ale mówimy o tym samym – przede wszystkim zauważymy wydłużymy wydłużenie łoża osłony lufy, dzięki czemu rozwiązano 2 problemy. Przede wszystkim osłania ono regulator gazowy, zapobiegając często zgłaszanemu problemowi wypadania regulatora”. Często zgłaszany problem wypadania regulatora. Źródło – portal Defence24, który zresztą broni tego karabinka. Poproszę o następny slajd.

Zatem ile mamy w armii karabinków, które są w wersji M2 czy A2, jak woli pan generał Kukuła? Odpowiada nam na to rzecznik, rzecznik Wojsk Obrony Terytorialnej, czyli m.in. rzecznik pana generała Kukuły. Otóż mamy 7 tys. takich karabinków. I prosty

rachunek, że sześćdziesiąt parę tysięcy jest objętych tą wadą. To znaczy, że mamy tutaj chyba jakiś problem. Poproszę następny slajd.

To jest zdjęcie, które pan generał powinien znać. To jest taki element, który żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej drukują na drukarkach 3D. Oczywiście, większość z nich używa trytytek, żeby zabezpieczyć ten element przed wypadaniem, żeby nie ponosić tych kosztów. Dla żołnierza Wojsk Obrony Terytorialnej 253 zł to dużo pieniędzy. Ale trytytki wyglądają źle i – niestety – przepalają się. W związku z tym ktoś wpadł na pomysł, żeby na drukarce 3D wydrukować taki element. To jest ten pomarańczowy element, który wprowadzony w odpowiednie miejsce zabezpiecza broń przed wypadaniem regulatora gazowego. Koszt tego, to mniej więcej 1,3 zł. Poproszę następny slajd. To jest ten sam element, w zbliżeniu. Widzą państwo doskonale. Regulator jest zabezpieczony właśnie tym pomarańczowym elementem. W ten sposób zabezpieczony nie powinien wypaść, np. podczas biegania po poligonie. Poproszę następny slajd.

Tutaj inny element, również przygotowany przez żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, zrobiony również chałupniczą metodą na drukarce 3 D. To jest ten czarny element, który otacza lufę. On jest doskonalszy od poprzedniego. Koszt wykonania na drukarce 3D, to 2 zł i 60 groszy. Muszę powiedzieć, że to całkiem zaawansowana technologia. Gratuluję. Poroszę o następny slajd.

Trzeba dodać, że żołnierz, który to wykonał, nie zapomniał o tym, żeby na swojej konstrukcji nanieść informację, z jakiej jednostki ta broń pochodzi. Widzimy tam wyraźnie napis WOT, czyli Wojska Obrony Terytorialnej, żeby nie było wątpliwości, że sam sobie zrobił te elementy na drukarce 3D. I poproszę następny slajd.

Tu są te pytania, które chciałem zadać. Czy Ministerstwo Obrony Narodowej wie o wadach konstrukcyjnych polegających na wypadaniu regulatora gazowego? Jeżeli Ministerstwo Obrony Narodowej o tym nie wie, to źle to świadczy o Ministerstwie Obrony Narodowej. Dowiedzieliśmy się już, że pan generał wie o tych uszkodzeniach. To, że procentowo jest ich niewiele świadczy tylko o wysokiej zapobiegliwości żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy po prostu metodą chałupniczą jakoś sobie z tym poradzili. Ale generalnie posiadanie broni, która nie strzela, z której żołnierz nie jest w stanie oddać strzału, mija się z celem. Posiadanie takiej broni przez żołnierza na polu bitwy chyba może być zagrożeniem dla tego żołnierza. Tak mi się wydaje, ale może pan generał Kukuła mnie poprawi.

Być może, gdybyśmy szli np. z bananami zamiast karabinami, rzeczywiście byłoby fajnie. Żołnierze czuliby się bardzo bezpiecznie. Jest tam cała seria pytań, które pozwolę sobie zadać na piśmie panu ministrowi, bo nie chcę przedłużać wystąpienia. Natomiast myślę, że kluczowe pytanie jest takie. Czy ci żołnierze z Wojsk Obrony Terytorialnej, którzy ośmielili się zameldować o tej bardzo poważnej wadzie karabinka GROT, o wypadającym regulatorze gazowym, zostali za to nagrodzeni czy może zostali za to ukarani? Gdybyśmy mieli do czynienia z tym, że zostali ukarani, to wydaje mi się, że zachodzi tutaj odpowiedzialność karna za takie działanie, ponieważ mielibyśmy wtedy do czynienia z działalnością na szkodę polskiej armii i obronności.

Zatem – podsumowując – miło się słuchało wszystkich państwa wystąpień, ale wydaje mi się, że nie jesteśmy tu od tego, żeby sprzeniewierzać się głównej roli, jaką pełnimy. My, jako Komisja Obrony Narodowej, a państwo, jako cywilna kontrola nad resortem i wreszcie generałowie, jako przełożeni żołnierzy. Podstawowa zasada, to dbanie o bezpieczeństwo żołnierza polskiego i o to, żeby był wyposażony w taką broń, która w razie czego, kiedy będzie potrzeba jej użycia, będzie zdolna do tego, żeby razić przeciwnika. Niestety, broń, z której wypadł regulator gazowy, nie porazi nikogo, chyba że śmiechem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Poproszę teraz pana ministra Mroczka o zabranie głosu.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, do tej pory w dyskusji na ten temat mieliśmy bulwersujące ataki rządu na media, które informowały o potencjalnych wadach tego karabinka. Dzisiaj, po wystąpieniach pana Skurkie-

wicza i pana generała, wiemy już, że sprawa – przynajmniej dla mnie – jest poważniejsza niż się nam wydawało. Trzeba dokonać szczegółowej analizy w tej sprawie. Chcę zwrócić uwagę na kilka aspektów. Tak, jesteśmy w procesie modernizacji polskich sił zbrojnych. I od wielu lat staraliśmy się wyposażać siły zbrojne w nowoczesny sprzęt i uzbrojenie. Chcieliśmy też, żeby duży plan modernizacji i wielkie pieniądze, które Polacy przeznaczają na obronę narodową, były impulsem rozwojowym dla polskiej gospodarki, żeby były szansą na rozwój polskiego przemysłu obronnego.

I rzeczywiście, rząd Donalda Tuska w 2007 r. zdecydował o rozpoczęciu prac zmierzających do stworzenia w Polsce nowej broni strzeleckiej. Najpierw rozpoczęliśmy – jak zresztą informował pan minister Skurkiewicz – finansowanie prac badawczych, a później prac rozwojowych. W efekcie w 2014 r. podpisano umowę na pracę rozwojową dotyczącą ważnego programu modernizacyjnego polskich sił zbrojnych, a mianowicie wyposażenia indywidualnego żołnierzy. To jest – niestety – ciągle niezrealizowany program „Tytan". Elementem tego kompleksowego systemu była również broń strzelecka – karabinek GROT, który wtedy był jeszcze na etapie pracy rozwojowej. Zakończenie tej pracy przewidywano na 2017 r. To znaczy, tak była spisana umowa. Zakończenie tej pracy miało nastąpić w 2017 r. od 2018 r. miały się rozpocząć pierwsze dostawy.

Proszę państwa, jesteśmy w 2021 r. Program „Tytan" nie został zakończony. Czyli ten wielki proces finansowania z budżetu państwa wysiłków zmierzających do stworzenia wyposażenia indywidualnego nie został zakończony. Natomiast w jednym aspekcie tego wielkiego systemu, tj. w zakresie broni strzeleckiej, rząd PiS, a dokładnie minister Macierewicz, postanowił wyjąć z tego dużego programu broń strzelecką – karabinek GROT – i wyposażyć w ten karabinek siły zbrojne. Jak już to opisała pani poseł Kluzik-Rostkowska, wdrażanie tej broni strzeleckiej na wyposażenie sił zbrojnych, to ciąg bulwersujących zdarzeń. Po wystąpieniu pana generała można dzisiaj powiedzieć, że pan generał to potwierdził.

Zatem wróćmy i przyjrzyjmy się temu procesowi, z którym mieliśmy do czynienia w 2017 r. Na targach kieleckich we wrześniu podpisywana jest umowa zakupu, ale karabinek GROT był elementem pracy rozwojowej. Pytanie pierwsze. Czy zakończona została praca rozwojowa dotycząca programu „Tytan"? Zakończenie pracy rozwojowej następuje poprzez orzeczenie. Albo kończy się pozytywnie, albo kończy się negatywnie. Takie orzeczenie powinien wydać szef Inspektoratu Uzbrojenia, a wcześniej powinny być przeprowadzone badania kwalifikacyjne. Jak wiem – potwierdził to pan generał – badania kwalifikacyjne zakończyły się po podpisaniu umowy. W związku z tym, tym bardziej nie mogło być wydane orzeczenie o zakończeniu pracy rozwojowej. Ale mało tego. W ramach tego przełamywania oporu urzędników, czyli – jak rozumiem – osób przygotowanych do prawidłowego działania w resorcie obrony narodowej, minister Macierewicz zmienił gestora, czyli instytucję odpowiedzialną za pilnowanie rozwoju danego sprzętu i uzbrojenia z Zarządu Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych na – wyłączył ten doświadczony zarząd od lat prowadzący kwestie broni strzeleckiej – na tworzące się dopiero Wojska Obrony Terytorialnej. Wyznaczył niedoświadczone w tym zakresie Wojska Obrony Terytorialnej. Może w jakimś stopniu były one doświadczone, ale z punktu widzenia roli gestora były absolutnie niedoświadczone. Mało tego. Zamiast specjalistycznej jednostki, wyspecjalizowanej w realizacji dużych zamówień, jaką był Inspektorat Uzbrojenia i cały pion podlegający ówczesnemu wiceministrowi panu Kownackiemu, wyznaczono Jednostkę Wojskową NIL, która realizowała zakupy w niewielkim zakresie jedynie dla Wojsk Specjalnych. Wyłączono całą ścieżkę sprawdzonych procedur i doświadczonych urzędników. No, właśnie. Dlaczego? Od ministra Kownackiego chyba pan minister Dworczyk przejął wtedy realizację programu GROT, razem z ministrem Macierewiczem.

Proszę państwa, w efekcie doszło do tego, że bez zakończenia programu, bez przeprowadzenia badań kwalifikacyjnych podpisano umowę. Najpierw na 53 tys. karabinków. A później minister Błaszczak podpisał umowę na kolejne kilkanaście tysięcy karabinków. Kupiono prawie 70 tys. karabinków za blisko 700 mln zł. Chyba po roku, czy po 2 latach od przejęcia przez wojsko partii dwudziestu kilku tysięcy karabinków w wersji A0 już trzeba było je wymienić na wersję A1. Okazuje się, że wersja A2 ma eliminować większość stwierdzonych wad niezależnie od tego, w jakim procencie, ale przecież

odnoszących się do każdego karabinka. Rozumiem, że karabinki w wersji A1 nie będą zmodernizowane do wersji A2.

Czyli najkrócej mówiąc, w zasadzie tuż po podpisaniu umowy i przejęciu przez wojsko kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy trzeba było modyfikować ponad 20 tys. egzemplarze. A po niespełna 4 latach od podpisania umowy okazuje się, że wojsko dysponuje wersją A1, o wiele uboższą czy nieeliminującą wad, które wyeliminowano w wersji A2. To jest po prostu straszliwa porażka. Z czymś takim nie mieliśmy do czynienia. Przy tak wielkim kontrakcie nie mieliśmy do czynienia z taką nieudolnością, z narażeniem na szwank interesów państwa i sił zbrojnych.

I jeszcze najciekawsza, a może nie najciekawsza, ale bardzo ważna kwestia związana z wprowadzeniem tego karabinka na wyposażenie sił zbrojnych. Czy były przeprowadzone badania eksploatacyjno-wojskowe? Jak rozumem, szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych poleceniem wprowadzał ten karabinek na wyposażenie sił zbrojnych. Rozumiem, że wprowadzając go w tym poleceniu orzekł o tym, że ten karabinek spełnia wszystkie wymagania. To teraz widzimy, czym było to orzeczenie w świetle tych nowych wersji. Proszę państwa, w świetle tego, co dzisiaj usłyszeliśmy czy tego, co już wiemy, klub Koalicji Obywatelskiej wystąpi do Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie kontroli w tym zakresie. Podejmiemy też kontrolę poselską, ustalającą szczegóły, których nie znano, o których dowiedzieliśmy się dzisiaj z relacji przedstawicieli rządu i sił zbrojnych.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Minęło 10 minut.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Jeszcze momencik.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie przewodniczący, minął czas.

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Ostatnie zdanie. Słyszę, że minął. Proszę pana o to, żeby nie przerywał mi pan w trakcie ostatniego zdania. I teraz uwaga dotycząca przemysłu, do ministrów zajmujących się przemysłem. Przemysł ma szansę tylko wtedy, kiedy ma nowe produkty. Wy odwołujecie się do polskości, do tego, że jesteście obrońcami polskości. Dedykuję wam słowa Cypriana Norwida, który mówił, że nie miecz, nie tarcza – bronią języka, tylko arcydzieła. Dobre produkty bronią przemysłu, nie wy. Wy, za co się nie weźmiecie, zamieniacie…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Czy zawsze musi pan kończyć obrażaniem kogoś?

Poseł Czesław Mroczek (KO):

Niech pan mi nie przerywa. Nie obrażam, tylko podsumowuję. Zamienia się w karykaturę…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie przewodniczący, sam pan rok temu głosował za ograniczeniem do 10 minut. Możemy sprawdzić. Pan przewodniczący Rozenek mógł przygotować merytoryczne, długie wystąpienie razem z prezentacją, ze szczegółami. A mówić cały czas to samo i obrażać jest najprościej. Proszę bardzo, głos zabierze teraz pan minister Bartosz Kownacki.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, ze smutkiem po raz kolejny słucham wniosków o zwołanie Komisji w trybie, w jakim Komisja została zwołana i z jakiego powodu. Bo przecież nie dlatego, że posłowie Koalicji Obywatelskiej, Platformy Obywatelskiej uzyskali jakąś wiedzę czy zgłębili ją, tylko uzyskali ją na podstawie – za chwile do tego przejdę – dosyć wątpliwego materiału Onetu. I robią sensację. Szkoda. Dlatego, że ten sprzęt, o którym mówimy, to nie jest sprzęt, który wymyśliło, wyprodukowało i przyjęło Prawo i Sprawiedliwość. Pracowało nad nim wiele ugrupowań. Nie tylko pan poseł Mroczek, to tak naprawdę prace koncepcyjne nad tym karabin-

kiem zaczęły się jeszcze za czasów lewicy. Trwały kilkanaście lat. I ten karabinek jest – niestety – jednym z nielicznych dobrych sprzętów, dobrych obiektywnie. Nie na szóstkę, ale pewnie na czwórkę z plusem albo na piątkę z minusem. Jednym ze sprzętów polskiej armii, który można nawet eksportować, którym można się pochwalić.

I pewnie – oby nigdy, ale może się tak złożyć – kiedyś państwo z Platformy czy Koalicji Obywatelskiej znowu będą pełnili różne funkcje, będą jeździli na targi zagraniczne, o których wspominała pani poseł i będą musieli ten sprzęt reklamować i przekonywać, że jest dobry. Jak będą to państwo robili, jeśli dziś plujecie – żeby nie powiedzieć inaczej – we własne gniazdo. Jak można dopuścić do tego, żeby o takim temacie rozmawiać publicznie? Chyba jesteśmy jedynym krajem, który mając tak dobry sprzęt – nie najlepszy, ale dobry – w taki sposób niszczy te osiągnięcia. Polska jest nas wszystkich. Jest Platformy, Lewicy, PiS-u. Wszyscy ponosimy za nią odpowiedzialność. Warto rozmawiać o tym, co w tym sprzęcie jest błędne. I za to dziękuję chociażby panu posłowi Rozenkowi, bo to było rzeczywiście merytoryczne wystąpienie. Sam podpisuję się pod pytaniem. Nie wiem, jaka jest cena podobnych sprzętów na świecie.

Nie jestem przeciwny temu, żeby Polska nawet dotowała sprzęt. Żeby był konkurencyjny na świecie, żeby ktoś mógł go kupić, nie może być najdroższy, nie musi być najtańszy. Ale poza tym, że będzie dobry, powinien mieć także wiele innych zalet. Oprócz takich wystąpień, jak wystąpienie pana posła Rozenka, są jeszcze wystąpienia przedstawicieli Platformy Obywatelskiej, którzy za wszelką cenę szukają czegoś, żeby uderzyć w Prawo i Sprawiedliwość, a już najlepiej w pana ministra Macierewicza. Szukają, jak w niego uderzyć, jaki był zły i jak źle zasłużył się polskiej armii. Prawda? Pytanie pani poseł, którą przecież bardzo szanuję i lubię, czy ten karabinek był prezentowany na ostatnich targach, oczywiście, z tezą, że nie był prezentowany, bo jest tak kiepski, bo innej tezy być nie mogło.

Otóż, pamiętam, że ten karabinek był wielokrotnie na różnych targach prezentowany, pani poseł. Był przedmiotem zainteresowania różnych armii. A jeżeli na tych konkretnych targach nie był, to potem było wiele artykułów, które potem były w prasie – de facto niemieckiej. Nie zdziwiłbym się, gdyby właściciel zdecydował, że na chwilę musi z tego sprzętu zrezygnować, bo on na pewno nie będzie przedmiotem zainteresowanie. Zresztą za chwilę będę miał o to pytanie. To, o czym powinniśmy spokojnie rozmawiać na posiedzeniu Komisji, to spokojna, merytoryczna dyskusja o tym, jak sprzęt w Polsce jest pozyskiwany. Dlaczego dzieje się tak, że od momentu prac koncepcyjnych – a to był początek lat 2000, przyjmijmy nawet, że to był 2007 r. – do momentu odebrania stosunkowo dobrego sprzętu, ale jednak prostego – nie mówimy o skomplikowanych systemach – do momentu odebrania pierwszych sztuk przez polską armię mija 10 lat.

Dlaczego jest tak, o czym powiedział pan poseł Skurkiewicz – a państwo się śmieją – że konkurenci kopiują nasz sprzęt? Dlaczego jest tak, że po uzyskaniu nagród przez sprzęt przedstawiciele innych armii pytają, czy już macie ten sprzęt, bo my też bylibyśmy nim zainteresowani? Dlaczego jest tak, że u nas badania – czy to dotyczące „Kraba”, czy to „Raka”, czy to GROT-a – trwają tak długo, że tego sprzętu nie można wprowadzić? Dlaczego te wymagania są tak trudne do przyjęcia, tak rozbudowane, że często ten sprzęt jest przez to bardzo drogi? O tym powinniśmy dyskutować. Czy metoda, którą przyjął pan minister Macierewicz jest dobra, czy jest zła? Czy ona rzeczywiście zagroziła polskiej armii i polskiemu przemysłowi, czy im pomogła? Bo ja – z tego, co mi się wydaje – rozumuję, że im pomogła, dlatego że nie ma lepszego sposobu na sprawdzenie sprzętu.

Oczywiście, on nie może zagrażać życiu i zdrowiu kogokolwiek, a tym bardziej polskich żołnierzy. Nie ma lepszego sposobu na sprawdzenie sprzętu niż prowadzenie go w boju. Takim, jak w siłach zbrojnych. Tu przykład „Rosomaka” w trakcie działań zbrojnych. Było wiele uwag do tego sprzętu, wiele wątpliwości, ale ten sprzęt stał się tak dobry dlatego, że służył w Afganistanie i Iraku. Tam dopiero okazało się, że przy wielu wadach on się na tyle sprawdził, że dzisiaj ma taką renomę. Czy ten sposób pozyskiwania broni, który zaproponował pan minister Macierewicz, nie jest lepszy i skuteczniejszy? Czy nie jest szybszy? Moim zdaniem – i to udowodnił pan generał – jest lepszy. Jeszcze będę o to pytał.

A państwo na czym się skoncentrowali? Na artykule prasowym, który zawiera wiele tez, wiele wątpliwości i udowadnia, że ten sprzęt jest z założenia niesprawny i zagraża bezpieczeństwu. Po czym powołuje się na wady, które dotyczyły kilkunastu czy kilkudziesięciu sztuk broni. Powołują się państwo na ten artykuł. On jest inicjatorem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Nie bierze pod uwagę tego – i to jest moje pierwsze pytanie – że badania, które zostały tam przeprowadzone mają się nijak do badań przeprowadzonych w polskiej armii. Chciałbym uzyskać odpowiedź na pytanie, czy ten sprzęt nie przeszedł badań kwalifikacyjnych w polskiej armii? Jaka jest relacja tych w cudzysłowie pseudobadań, które zaproponował pan Moszner, który – jak rozumiem – będzie ekspertem w trakcie kontroli poselskiej, do tego, jaką systematykę badań przyjmuje polska armia? Jeżeli powtórzył badania i uzyskał zasadniczo różne wyniki, jeżeli jest tak – bo może tak jest – że polska armia przeprowadzając badania wystrzeliwuje 30 magazynków serią z takiego sprzętu i on się grzeje, to rzeczywiście coś jest na rzeczy. A być może – ja tego nie wiem, bo nie jestem specjalistą – tak się nie robi. Być może każdy sprzęt na świecie czy większość tego rodzaju sprzętów na świecie po wystrzeleniu 30 magazynków w serii tak by się zachowywało. Nie czerpię swojej wiedzy z filmów Rambo 1, 2 itd., tylko z doświadczeń polskich – i nie tylko polskich – żołnierzy, z doświadczeń wszystkich armii świata. Dlatego chciałbym, żeby państwo zreferowali, żeby państwo powiedzieli, co w tych badaniach było nie tak.

Więcej. Mam pytanie, bo tak naprawdę w tym artykule czy w kolejnym z artykułów Onetu – tejże gazety – jest informacja o tym, że zostaną zwrócone 43 tys. karabinków. Jest informacja – Polska armia zwróci 43 tys. karabinków. Rzeczywiście, mnie to postawiło na nogi. Rzeczywiście ten sprzęt jest do wyrzucenia. Trzeba zwrócić 43 tys. karabinków. Każdy, kto to będzie czytał, każdy potencjalny nabywca w ogóle nie zainteresuje się takim sprzętem. Zatem mam pytanie. Czy polska armia uznała karabinki GROT za niesprawne? Czy odstępując od umowy zwróci do producenta 43 tys. karabinków? Warto zresztą doczytać ten artykuł, bo później jest dość ciekawy zabieg dziennikarski. Uważam, że w sytuacji, kiedy dotyczy to bezpieczeństwa państwa, taki zabieg nie powinien mieć miejsca. W dalszej części, w rozwinięciu tego artykułu – ale niestety, już nie każdy to czyta – jest informacja, o co chodzi. Nie wiem, czy to dotyczy takiej liczby sztuk, ale ta informacja mnie poraziła, więc proszę o odpowiedź na pytanie, czy karabinki zostaną zwrócone?

Kolejne pytanie w zasadzie padło, ale chciałbym, żeby jeszcze raz wybrzmiało. Czy usterkowość tego sprzętu, którym dzisiaj dysponuje polska armia – rzeczywiście próba jest ogromna i to jest najlepszy dowód na sprawność tego sprzętu – w procentach jest różna od usterkowości tej kategorii sprzętu w innych armiach? Czy ona jest wyższa, niższa, czy mieści się w średniej? Bo rzeczywiście, jeżeli jest znacząco wyższa, mielibyśmy do czynienia z pewnym problemem. Jeżeli nie jest niższa, to państwo tutaj, na tym posiedzeniu Komisji powinni przeprosić ministra Macierewicza i Fabrykę Broni „Łucznik" za to, że w ślad za mało wiarygodną publikacją oskarżali ich państwo o błędne działania.

I dwa ostatnie pytania. Do przedstawicieli PGZ. Wiem, że nie o wszystkich zakupach się mówi. Tę tezę, która była, o zakupach broni na Ukrainie, wkładam między bajki, bo najczęściej o poważnych zakupach głośno się nie mówi. Nawet za moich czasów toczyły się różnego rodzaju rozmowy i były szanse na sprzedaż tego sprzętu. Czy te publikacje polskojęzycznej gazety niemieckiej utrudniły wam relacje z potencjalnymi kontrahentami? Być może macie już sygnały w tym zakresie. Czy nie? Czy to przeszło tak obojętnie, bez żadnego znaczenia? Uważam tę publikację i zachowanie co poniektórych za niebywały skandal. To nie jest merytoryczne. Merytoryczne były pytania pana posła Rozenka, ale nie ten artykuł i nie to, co niektórzy na tej sali wyprawiali.

Brakuje mi tutaj przedstawiciela służb specjalnych, dlatego że są zasadnicze pytania skierowane do służb specjalnych, które składam na ręce pana ministra. Po pierwsze, w jaki sposób stało się tak, że osoba cywilna – dzisiaj to jest cywil – pozyskała karabinek GROT w wersji, którą dysponuje polska armia, czyli w wersji automatycznej? Z tego, co wiem, nie można go kupić na rynku. Albo ten człowiek dysponował karabinkiem w sposób nielegalny, albo jest to inny rodzaj sprzętu, np. broń półautomatyczna, pewnie jeszcze przerobiona. Nie wiem. W jakiś sposób ta osoba weszła w posiadanie tego

sprzętu. Jakie skutki ekonomiczne dla polskiej armii będą miały tego rodzaju publikacje? Czy te skutki i zagrożenia nie uzasadniają objęcia odpowiednią kontrolą tych, którzy takie publikacje realizują? Już kończę. Ostatnie zdanie. I tych, którzy – mam wrażenie – bezrefleksyjnie do tych publikacji podchodzą.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS):

I jeszcze dosłownie ostatnie zdanie. Jakie są powiązania? Bo państwo powołują się na ten artykuł. Czy są jakieś powiązania tych osób, które ten artykuł zaprezentowały publicznie, z przedstawicielami konkurencyjnych koncernów zbrojeniowych, firm zbrojeniowych? Czy to jest rzeczywiście pasjonat? Osoba, która dba o interes państwa polskiego. Wtedy szacunek dla niego. Należą się ordery. Czy też – być może – są jakieś inne powiązania? Czy polskie służby, a być może ministerstwo, o takich powiązaniach wiedzą? To też powinno państwu dać do myślenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Proszę teraz o odpowiedzi na te pytania. Oczywiście, na część pytań – o czym mówił pan poseł Rozenek czy pan poseł Bartosz Kownacki – prosimy o odpowiedź na piśmie.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, prosilibyśmy, żeby odbyła się ta debata, a później zbiorczo odpowiemy na wszystkie pytania.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

W takim razie dziękuję za tę propozycję. Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Szewińskiego.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym podziękować panu ministrowi i panu generałowi za przedstawienie, jak wygląda z ich strony sytuacja dotycząca karabinka, o której dzisiaj mówimy. Nie mam wątpliwości, że wszyscy – jak tutaj jesteśmy – ponad podziałami politycznymi jesteśmy za tym, żeby to był produkt dobry i niezawodny. Żeby to była wizytówka Polski na arenie międzynarodowej, a także, żeby polski żołnierz miał z tego dobry użytek. Natomiast mogę ubolewać, że na skutek pewnych decyzji został wprowadzony nowy rodzaj uzbrojenia i zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że polskie państwo mogło zostać narażone na duże straty finansowe. Wartość zamówienia wynosiła ok. 677 mln zł.

W świetle doniesień ekspertów, o których wspomniał też mój przedmówca, polski żołnierz może jednak być narażony na uszczerbek na zdrowiu w wyniku użytkowania karabinka GROT. Polskie firmy produkujące uzbrojenie, takie jak firma „Łucznik”, mogą być narażone na obniżenie marki, która była budowana przez lata. I pytanie. Dlaczego karabinek GROT został wprowadzony do armii z pominięciem rozkazu szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego? Czy wersje A1 i A2 są prototypem koncepcyjnym, czy wersją przeznaczoną już do użytkowania? Przez cały czas mówimy to tej modernizacji. Dlaczego tak duża liczba egzemplarzy została zamówiona w wersji niesprawdzonej? Mam na myśli wersję A1.

Może lepiej byłoby zamówić mniejszą liczbę egzemplarzy, sprawdzić je w boju, na poligonie. I dopiero na podstawie informacji od żołnierzy, którzy korzystają z tego uzbrojenia, wprowadzić pewne modernizacje. I wprowadzić już taki model, który naprawdę byłby dobry i godny sprzedaży, będący takim produktem, którym chwalilibyśmy się na arenie międzynarodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Proszę o zabranie głosu pana posła Pawła Krutula.

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Szanowni państwo, panowie ministrowie, mam pytanie dotyczące tego, czy polski karabin MSBS GROT – przed chwilą pan minister też mówił o tym – został zaoferowany armii ukraińskiej? Czy to jest wybieg medialny, czy kaczka dziennikarska? O tym mogliśmy się dowiedzieć z publikacji prasowych. Jeśli tak, to z jakim skutkiem? I na jakim etapie jest ta sprawa? To pytanie do ministrów i ewentualnie do producenta, do „Łucznika" Radom.

Kolejne pytanie do panów ministrów, do pana ministra Skurkiewicza i do pana ministra Gryglasa. Czy z przysłowiową ręką na sercu, przy wiedzy, którą panowie posiadają na 23 lutego 2021 r., są panowie pewni, że polski żołnierz, który ma na wyposażeniu karabinek MSBS GROT poczynając od pierwszej wersji po kolejne, po modyfikowane, które wchodziły w trakcie wdrażania do naszej armii, po prostu jest bezpieczny? Takie pytania trafiają do naszych biur poselskich. Nie biegamy po poligonach – tak mi się wydaje, że większość z nas – i nie strzelamy z tego karabinka. Tak, że ta wiedza jest ważna, również dla tych młodych, niedoświadczonych ludzi, którzy trafiają do Wojsk Obrony Terytorialnej. Oni też zadają takie pytania, bo chcieliby wstąpić do wojska. Czy będą się czuli bezpiecznie? Proszę o odpowiedź na to pytanie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Andrzej Rozenek (Lewica):

Dziękuję, panie pośle. Pani poseł Kluzik-Rostkowska. Proszę bardzo.

Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska (KO):

Dziękuję bardzo. Najpierw zwrócę się do pana posła, do pana ministra Kownackiego. Przez połowę swojego życia byłam dziennikarką. Proszę naprawdę nie mylić niezależności dziennikarskiej z tym, co jest dla państwa niewygodne, bo oczywiście to jest dla państwa niewygodne. Jesteśmy od tego, żeby patrzeć na ręce władzy. Taka jest rola opozycji. Chciałabym też, żeby się państwo zdecydowali, czy ci Niemcy to są dobrzy, czy źli? Czasem są dobrzy. Pan minister Gryglas mówił o tym, że pierwszy opel był dobry, a ósmy też będzie dobry. Czasem są źli, jeśli chodzi o kwestie własnościowe. Czy w przypadku CENZIN-u, który jest częścią Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ci Niemcy i niemiecka broń, którą sprzedaje na polskim rynku, jest dobra, czy zła? Proponowałabym, żebyśmy jednak nie zwalali wszystkiego na jakieś okoliczności zewnętrzne tylko dlatego, że to jest dla nas niedobre.

Pan minister Skurkiewicz prawie mnie przekonał, że te badania kwalifikacyjne były, bo tak długo o tym dobrze mówił. Na szczęście pan generał – za te słowa dziękuję – wprost powiedział, że badania kwalifikacyjne zakończyły się już po 5 września. Rozumiem, że panowie przekonują nas, że ta broń jest bezpieczna dla użytkownika. Chętnie to przyjmę. Tylko uważam, że to trochę za mało, bo ta broń powinna być bezpieczna dla użytkownika, ale dla wroga powinna być niebezpieczna, a z tym – jak rozumiem – będzie już trudniej. Pan minister Gryglas zaniepokoił mnie jeszcze próbując nas przekonać, że podpisanie kontraktu przed zakończeniem badań kwalifikacyjnych to był dobry pomysł, bo inaczej te pieniądze nie byłyby w ogóle wydane. Po prostu nie rozumiem tego, dlaczego tego kontraktu nie można było podpisać w momencie, kiedy badania kwalifikacyjne byłyby przeprowadzone. Nie mam żadnych wątpliwości, że mielibyśmy dzisiaj do czynienia ze znacznie mniejszą liczbą kłopotów, gdybyśmy na nie poczekali.

Oczywiście, fabryka „Łucznik" jest częścią Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale jest przedsiębiorstwem, które ma produkować dobry produkt, który ma przynosić zyski. Pan generał Kukuła bardzo mnie zmartwił, bo przyznam szczerze, że myślałam, że jest trochę lepiej, jeżeli chodzi o ilość broni. Na początku zadałam panom wiele pytań. Nie uzyskałam odpowiedzi na żadne, więc pozwolę sobie przesłać te pytania i poprosić o odpowiedzi pisemne. Czy dostosowanie wersji A0 do wersji A1, to był koszt fabryki? Czy to był koszt Skarbu Państwa? Zaskoczyło mnie, że karabinków w wersji A0 było tak dużo. Rozumiem, że w tej chwili już wszystkie są w wersji A1. Ale rozumiem, że to były jakieś koszty. Po czyjej stronie? Wcześniej pytałam o to, jak naprawdę była zawarta i sformułowana umowa? Jakie postawiono w niej wymagania fabryce?

Tak naprawdę bardzo zaniepokoiła mnie informacja, że wersja A1 już pozostanie wersją A1, dlatego, że – mówił o tym poseł Rozenek – kwestia regulatora gazowego jest

poprawiona dopiero w wersji A2. Jeśli mówimy o tym, że wersja A1 w dalszym ciągu pozostaje w użyciu, to nadal będziemy mieć dokładnie takie same kłopoty. Przypomnę, że przy przejściu z wersji A0 do wersji A1 były dwie zmiany, a przy przejściu z wersji A1 do A2 było siedem zmian. Rozumiem, że póki co większość broni, która jest w użytkowaniu, to ta broń, która jest dalece niedoskonała. Powtórzę, gdyby nie – w moim odczuciu – bardzo poważny błąd, czyli pochopne i zbyt szybkie podpisanie tego kontraktu, dzisiaj bylibyśmy w znacznie lepszej sytuacji. Oczywiście, rozumiem, że broń trzeba testować. Natomiast nie rozumiem, dlaczego trzeba testować narażając się na wielkie koszty – ciągle nie wiem, czyje – aż czterdzieści parę tysięcy sztuk broni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Frysztaka.

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, zacznę od tego, że mam ogromny szacunek dla pracowników Fabryki Broni „Łucznik" w Radomiu. To oni przez wiele lat – przez blisko 100 lat – wkładali ogrom serca i sił w to, żeby radomski przemysł się rozwijał. Szanowni państwo, ale problemem fabryki broni nie jest GROT. Problemem fabryki broni jest Prawo i Sprawiedliwość, które w ostatnich latach zrobiło z fabryki partyjny folwark, schronienie dla działaczy. To błędy w zarządzaniu spowodowały te ataki. Zwracam uwagę, że dotychczas nikt przez blisko 100 lat funkcjonowania fabryki tak daleko idących oszczerstw pod kątem Beryla czy Visa... Szanowni państwo, nikt nie robił też testów na tzw. nasmarowanej, zakonserwowanej broni, taplając ją w piasku, jak kotlet w panierce, bo tak mniej więcej ten test wyglądał.

Na początku chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana ministra Skurkiewicza. Panie ministrze, mówił pan o negatywnej opinii Ministerstwa Obrony Narodowej w czasach rządów Platformy Obywatelskiej. To nie jest prawda. To nie jest prawda, panie ministrze. Mam nadzieję, że pan mnie słyszy i mimo wszystko będzie pan uważnie te słowa prostował. To była odmowa objęcia nadzorem, a to dlatego, żeby można było wprowadzić ten karabinek do armii jako całość programu „Tytan", tzw. programu żołnierza przyszłości. To bardzo ważne. Mówił pan o sukcesie Beryla na rynku amerykańskim, ale nie powiedział pan, że fabryka broni za czasu państwa rządów zlikwidowała spółkę w Stanach Zjednoczonych. Komu dziś dajecie zarobić? Handlarzowi bronią, pośrednikowi, którego celem nie jest budowanie marki fabryki broni i polskiego produktu. Jego celem jest wyłącznie zarobek. O tym pan nie powiedział.

Szanowni państwo, jak powiedziałem, Fabryka Broni w Radomiu stała się przyczółkiem dla kadry Prawa i Sprawiedliwości. I tak, szanowni państwo, w radomskiej fabryce broni zatrudnienie znalazła radna Rady Miejskiej w Radomiu Katarzyna Pastuszka -Chrobotowicz w randze wicedyrektora do spraw personalnych. Zatrudnienie znalazła radna Rady Miejskiej w Radomiu, pani Ewa Czerwińska, starszy specjalista do spraw kontroli finansowej. Zatrudnienie znalazł radny Marcin Majewski, główny specjalista do spraw informatyki. Również w radzie nadzorczej są przedstawiciele radomskiej rady miejskiej. Być może państwo o tym nie wiedzą. Chciałbym to powiedzieć również do pana ministra Skurkiewicza, radomianina. Poprzedni prezes pan Tomasz Nita został powołany w sierpniu 2007 r. Państwo wiedzą, kto był wtedy premierem. Jarosław Kaczyński. Ministrem Skarbu Państwa był pan Wojciech Jasiński. Ten prezes pracował do momentu przejścia do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Był fachowcem.

Na jego miejsce został powołany pan Czesław Migal, wieloletni wiceprezes do spraw finansowych i główny księgowy. Kto dziś zarządza fabryką broni? Z całym szacunkiem dla pana, panie prezesie. Pan Adam Suliga. Osiem lat w spółce zajmującej się utylizacją odpadów w Radomiu, w firmie „RADKOM". Pan Maciej Borecki – Totalizator Sportowy. Jakie doświadczenie w broni? Żadne. Czy wcześniej był kontakt z fabryką broni? Być może pan Suliga dojeżdżając do „RADKOM-u" przejeżdżał obok fabryki. Szanowni państwo, to nie koniec listy nazwisk osób, które – niestety – mają wpływ na to, jak Fabryka Broni w Radomiu jest odbierana. Przykład – pani Małgorzata Dolega zatrudniona jako sekretarka w lutym 2016 r. Później awansowana na stanowisko specjalistki do spraw zakupu maszyn za 90 mln zł. Kierownik Biura Zarządu. Obecnie od kilku tygodni dyrek-

torka działu do spraw personalnych. Co, szanowni państwo, panie prezesie, spowodowało tak szybki awans tej kobiety? Czy to, że jej mamą jest szefowa struktur Prawa i Sprawiedliwości w Lipsku? Dyrektorka KRUS-u, która została zatrudniona na to stanowisko po dojściu do władzy Prawa i Sprawiedliwości jako emerytka i pracuje tam do dziś. Tak nawiasem mówiąc, pani Halina Pyrka.

Panie prezesie, ponieważ składałem kilka interpelacji i za każdym razem zasłaniają się państwo tajemnicą – o tym za chwilę – mam do pana kilka pytań w kontekście tego, jak zarządza pan fabryką. Czy prawdą jest, że kazał pan ucinać przewody do nowych maszyn, kupionych za 90 mln zł, tłumacząc to tym, że przewody są za długie, mimo tego, że został pan poinformowany, że stracą państwo gwarancję? Czy prawdą jest, że kazał pan zlikwidować oparcia w fotelach montażowych? Wyrywał pan apteczki ze ścian. Czy prawdą jest, że na pana polecenie zamontowano telewizory na wszystkich wejściach i na halach produkcyjnych, na których wyświetlane są sylwetki np. ministra Skurkiewicza przed wyborami samorządowymi? Pana Andrzeja Dudy przed wyborami prezydenckimi. Oczywiście z opisem, że to dzięki zaangażowaniu tych panów są zamówienia w fabryce.

Czy to prawda, że po kilka razy kazał pan przenosić gniazdka pracownikom? Czy to prawda, że w cenie złomu sprzedał pan maszynę? Pan dowódca mówił o magazynkach. To była tzw. wtryskarka do plastików, właśnie do robienia magazynków. Wcześniej ta maszyna została na koszt firmy zmodernizowana, po czym w cenie złomu sprzedana. A produkcję zlecili państwo firmie spod Opatowa. To prawda? Czy to prawda, że zwolnił pan pana kierownika Babulę, człowieka, który odpowiadał za rynek sprzedaży w Afryce? Do dzisiaj nie znaleźli tam państwo nikogo, a przecież kontrakty z Nigerią były jedną z chlub fabryki broni. Za to awansują państwo np. pana Górskiego. Imię pozostawię do mojej wiadomości. Pan będzie doskonale wiedział, o kogo chodzi, bo ten pan był aktywnie zaangażowany w negatywną kampanię wobec kandydata Rafała Trzaskowskiego na urząd prezydenta. Dochodzi do takich sytuacji. Mam całą listę nazwisk ludzi, którzy są związani z Prawem i Sprawiedliwością wprost bądź poprzez rodzinę. Pani dyrektor Dolega dziś de facto zarządza zakładem za panów, panowie prezesi. Czy to jest normalne?

A teraz krótko o karabinku. Dlaczego są te błędy? Te błędy są przede wszystkim dlatego, że Wojska Obrony Terytorialnej bawią się w wojsko. Strzelają na sucho. Do tego karabin nie był przygotowany. Pan dowódca to powiedział. Według mojej wiedzy 43 tys. egzemplarzy jest w Wojskach Obrony Terytorialnej, a tylko 7 tys. sztuk w regularnej armii. Czy to też jest normalne? Szanowni państwo, mówimy o tym, jak państwo odpowiadają na pytania. Kilka miesięcy temu zadałem pytania o liczbę osób zatrudnionych w fabryce. Według moich informacji odpowiedzi, z której wynikało, że jest to tajemnica przedsiębiorstwa, udzieliła jedna z trzech kancelarii prawnych zarabiających od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych co miesiąc w ramach gotowości. Zresztą dziś na sali, jeśli dobrze kojarzę, jest również z nami pan mecenas obsługujący fabrykę broni.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Została panu minuta.

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Będę prosił o przedłużenie. Ale jest również pracownik etatowy. Te kilkanaście czy kilka osób i kilka firm, zarabiających po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie przygotowało odpowiedź, że to jest tajemnica, że nie mogą mi państwo powiedzieć, ile osób pracuje w fabryce. Ale pan prezes wykupił – w niemieckim wtedy medium Polska Press – artykuł sponsorowany, w którym jest ładne zdjęcie pana prezesa. Proszę bardzo, gdyby ktoś nie wierzył. Informują w nim państwo, że w fabryce zatrudnionych jest blisko 600 osób. Szanowni państwo, kiedy pan Czesław Migal zarządzał fabryką, zatrudnione były 472 osoby. W tej chwili mamy, jak poświadcza pan prezes, blisko 600 osób. Sam pan prezes jest również aktywny np. na gruncie wpłat na kampanie wyborcze Prawa i Sprawiedliwości. O tym również informują media.

I – szanowni państwo – ostatni akcent, ponieważ pan przewodniczący raczył zwrócić mi uwagę, że czas dobiega końca. To jest struktura organizacyjna fabryki broni. Jest 36

działów, w których można byłoby wyodrębnić stanowiska kierownicze. Tak było, kiedy pracę kończył pan Czesław Migal. Aktualna struktura, to 58 działów. To są, szanowni państwo, realne problemy. To, że ktoś zwrócił…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana ministra Macierewicza.

Poseł Antoni Macierewicz (PiS):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panowie ministrowie, szanowni państwo, przede wszystkim chcę bardzo podziękować za tę dyskusję. Ale jeszcze bardziej chcę podziękować moim współpracownikom, którzy wtedy, w 2017 r., wdrożyli decyzję o rozpoczęciu produkcji karabinka GROT. To tylko dzięki wam, to tylko dzięki waszej odwadze i determinacji polska armia dzisiaj posiada ten znakomity karabinek, który jest tak świetny, że spowodował niebywały atak na swoje działanie i na wyposażenie w niego polskiego wojska. Atak, który nie ma równego sobie w dotychczasowej historii Wojska Polskiego. To zresztą jest charakterystyczne dla obecnej sytuacji. Zapewne wielu z państwa pamięta, jak wyglądała sprawa „Rosomaka", o której już wspominał pan minister Kownacki. Ale warto przypomnieć, że ten wóz bojowy został oddany wojsku bez pancerza zdolnego powstrzymać czy bronić przez strzałami z kałasznikowa. Polscy żołnierze w Afganistanie musieli się posługiwać takim właśnie sprzętem. Trzeba było go opancerzyć. Trzeba było zamawiać za granicą specjalne płyty pancerne i montować je na „Rosomaku", dlatego że państwo wzięli to i zlekceważyli absolutnie.

Chcę też podziękować tym wszystkim, którzy byli zaangażowani w badania kwalifikacyjne. Bo raz jeszcze trzeba podkreślić, że żaden żołnierz nie otrzymał karabinka GROT bez badań kwalifikacyjnych. Wszystkie karabinki, które zostały dostarczone armii, przeszły przez niezbędne badania kwalifikacyjne. I to właśnie dlatego usterki, które zostały później zidentyfikowane, nie przekraczały 1%. Coś niebywałego w dotychczasowych doświadczeniach polskiej armii i absolutna rzadkość w jakiejkolwiek armii. Warto, żeby państwo o tym pamiętali. I jeszcze jedna uwaga. To nie tylko GROT został wtedy dostarczony i uruchomiony przez Ministerstwo Obrony Narodowej wtedy, kiedy o tym decydowałem. To także armato-haubice „Krab". To także moździerze samobieżne „Rak".

To wszystko, to konstrukcje, które zostały zapoczątkowane i zaprogramowane jeszcze w latach 90., ale później powstrzymywano ich dostarczenie do polskiej armii. Robiono wszystko, żeby polska armia nie dostawała znakomitych polskich produktów. To właśnie o takich ludziach była mowa. I to było dzisiaj przywoływane, gdy wtedy, w 2017 r. mówiłem, że trzeba było przełamać opory administracji. Być może należałoby to sformułować dużo ostrzej, ale nie chciałem tego w tych kategoriach wówczas – a i dzisiaj – ujmować. Rzeczywiście były prowadzone w polskiej armii i w polityce działania zmierzające do tego, żeby polskie produkty – świetne produkty wojskowe, świetne produkty polskiego przemysłu zbrojeniowego – nie były dostarczane do polskiego wojska. Żeby polskie wojsko było skazane na import zewnętrzny. Wielu z państwa wskazując tutaj na Niemcy ma rację. Tak. Bardzo często chodziło o broń niemiecką, gorszą od polskiej broni. Tego dowiodły zresztą badania karabinka GROT, który okazał się nieporównanie lepszy od karabinków HK, które były konkurentem karabinka GROT.

Na koniec ostatnia kwestia. Zostało tutaj powiedziane, że zostało udostępnione kilkadziesiąt tysięcy karabinków GROT natychmiast po podpisaniu umowy. Oczywiście, to jest nieprawda. Karabinek GROT był produkowany w kolejnych fazach i kolejne fazy były dostarczane armii. Każda z nich przechodziła badania. Każda z nich przechodziła testy. Każda z nich, zanim została dostarczona, musiała być bardzo dokładnie sprawdzona. Powtarzam. Właśnie dlatego był taki niski procent usterek tego karabinku. Niski procent, który stał się pretekstem niebywałej nagonki na polski przemysł zbrojeniowy, na Wojska Obrony Terytorialnej, na polską armię i na naprawdę znakomity karabinek GROT, na pierwszą polską tego typu konstrukcję od dziesiątków lat, która dzięki fabryce „Łucznik" jest dostarczana polskiej armii. Za to fabryce „Łucznik" dziękuję. Za to dziękuję wszystkim, którzy się przyczynili do dostarczenia GROT-a polskiej armii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Jako ostatni głos zabierze pan poseł Lasek. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Maciej Lasek (KO):

Panie przewodniczący, szanowni panowie generałowie, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, ja krótko. Mam takie pierwsze pytanie. Jaka wersja karabinka GROT będzie elementem systemu „Tytan”? Czy to będzie wersja A2, która teraz wchodzi do eksploatacji, czy kolejne wersje? A przy okazji, kiedy można się spodziewać zakończenia tego projektu, czyli całościowego zakończenia projektu „Tytan”? Pytanie do pana ministra Gryglasa. Ile karabinków GROT wyeksportowano lub na ile do tej pory podpisano umowę? Padały tutaj informacje o tym, że to będzie – i mam nadzieję, że będzie – nasz bardzo dobry produkt eksportowy. Warto byłoby powiedzieć, czy po 3 latach eksploatacji jakiekolwiek większe partie tych karabinków zostały sprzedane, czy dopiero się do tego przygotowujemy.

I taka drobna uwaga do wypowiedzi pana ministra Skurkiewicza. Powiedział pan, że po dwóch latach użytkowania i wprowadzania zmian konstrukcyjnych wykonawca deklarował, że poziom awaryjności sprzętu dla żadnego z jego podzespołów nie przekracza 1%. Potem pan generał to potwierdził. Rzeczywiście było to 0,33% czy 0,35% dla poszczególnych elementów. Jednocześnie, tak naprawdę poziom awaryjności wskazany przez pana generała Kukułę wskazuje, że to jest 2% – 2,05%, a w ostatnim roku 2,20%, o ile dobrze pamiętam. W związku z tym to jest tylko taka drobna uwaga, że warto jednak podawać nie awaryjność poszczególnych części, tylko awaryjność karabinka. To tyle. To takie drobne uwagi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję. Proszę teraz o odpowiedzi. Najpierw poproszę pana ministra Skurkiewicza.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odnośnie do ostatniej wypowiedzi pana Macieja Laska, podawałem dane z dokumentów, które dotarły do Ministerstwa Obrony Narodowej w momencie prowadzenia przetargu. To było na podstawie informacji pochodzących od producenta. Szanowni państwo, jeżeli chodzi o wypowiedź pana przewodniczącego Rozenka, udzielimy odpowiedzi na te pytania. Tylko jest tam troszeczkę nieścisłości, jeżeli chodzi o te dane, bo to nie jest tak, że nagle wadliwe są 64 tys. – jak pan podał w prezentacji – karabinków GROT. No, nie.

No, tak. Tylko kontrakt przewiduje dostawy karabinów do 2026 r. Dzisiaj na wyposażeniu armii są 43 tys. karabinów, minus 7 tys. w wersji A2. Chcę tę kwestię wyprostować, bo tak to zabrzmiało, że te, które jeszcze nie są wyprodukowane, już są wadliwe. To jest rzeczą oczywistą. Jak mówiłem, na pozostałe szczegółowe pytania odpowiedzi zostaną panu udzielone na piśmie.

Kolejne pytanie, to pytanie pana posła Szewińskiego. Myślę, że pan pułkownik Zielski za chwilę odpowie, dlaczego nie było rozkazu szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Bo nie ma takiego obowiązku. Rozkaz szefa Sztabu Generalnego w związku z wprowadzaniem nowego wyposażenia na stan armii obowiązuje tylko w momencie, gdy wiąże się to z dodatkowymi wzrostami etatowymi czy zmianami etatowymi. W tym przypadku nie rodziło to takiego obowiązku. Te procedury, które są, były zgodne z tymi, które obowiązują w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Jeżeli chodzi o zarzuty odnośnie do tego, jakoby nie było odpowiednich dokumentów, mam przed sobą polecenie szefa Inspektorat Wsparcia, dotyczące wprowadzenia do sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej karabinka MSBS GROT 5,56. To są dokumenty, które są obowiązujące. Jak również orzeczenie nr 42. Przywoływałem to, więc ubolewam, że nie wszyscy słuchają tych wypowiedzi, które są prezentowane. Orzeczenie nr 42/IU/2017 z badań kwalifikacyjnych karabinka standardowego 5,56, opracowanego w ramach pracy rozwojowej zaawansowanego systemu itd. Na to chciałbym zwrócić uwagę.

Szanowni państwo, pozwolą państwo, że do tych wtrętów politycznych, bardzo grubiańskich ze strony pana Frysztaka nie będę się odnosił. Cóż, trudno. To jest osoba, która w Radomiu jako wiceprezydent remontowała wielopoziomowy parking, a później

okazało się, że parking musi być za chwilę rozebrany, bo nie został dopuszczony do użytkowania. O słynnej kładce, którą odbierał trzy lata, już nie wspomnę. Wiedzą państwo, z kim mamy do czynienia. Proszę pana, żeby pan tych ludzi, którzy pracują – bardzo dobrze pracują – po prostu nie obrażał.

Jeżeli dzisiaj pan przychodzi na posiedzenie Komisji, jeżeli dzisiaj państwo zgłaszają taki wniosek, to dzisiaj odbywa się publiczny lincz fabryki broni. Nie ukrywajmy. Z państwa strony odbywa się publiczny lincz fabryki broni. Pragnę panu przypomnieć, że też byli tacy posłowie, że też były różne działania posłów w latach 90., które doprowadziły do upadku Fabryki Broni w Radomiu. To pan pominął w tej stuletniej historii tego zacnego zakładu, a takie zdarzenia też – niestety – miały miejsce w naszym – jak pan przywołał – pięknym mieście. Dlatego nie będę się do pana wynurzeń odnosił. Prosiłbym tylko, żeby pan pułkownik Zielski uzupełnił. Czy chciałby pan powiedzieć jeszcze słowo w tym zakresie? I jeszcze pan generał Kukuła i pan minister Gryglas.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Zaraz. Po kolei. Jeśli można, jeśli państwo pozwolą, poproszę teraz pana ministra Gryglasa.

Podsekretarz stanu w MAP Zbigniew Gryglas:

Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, bardzo krótko. Pan poseł Rozenek stwierdził, że polski żołnierz powinien posiadać na wyposażeniu polską broń i nowoczesną broń. Z tym nikt z nas nie polemizuje. Tylko polski przemysł musi dostać szansę, żeby móc taką broń przygotować. W przypadku karabinka GROT nasze zakłady w Radomiu otrzymały taką szansę i tę szansę wykorzystały. Podobinie Huta Stalowa Wola wykorzystała szansę dotyczącą armato-haubicy „Krab" czy moździerza „Rak", który został tutaj przypomniany. To jest tak naprawdę bardzo dobra ścieżka postępowania, którą powinniśmy kroczyć. Mam nadzieję, że za chwilę program „Narew", że za chwilę Bojowy Wóz Piechoty „Borsuk" to będą doskonałe polskie konstrukcje, z których możemy być dumni, które będą także ofertą eksportową polskiej armii.

Co do ceny, panie pośle. Dzisiejszy przykład. Trudna sytuacja pandemiczna i problemy z dostawą szczepionek dowodzą, że nawet w sytuacjach pokojowych – nie mówiąc już o sytuacjach kryzysowych czy wojennych – dostawy, pewność zaopatrzenia serwisu i części zamienne, to kwestie tak ważne, że trzeba to wszystko także uwzględniać w tym rachunku. Pan generał bardzo mądrze mówił, że nie doprosimy się u zagranicznego dostawcy o to, żeby dostarczył nam uzbrojenie zmodyfikowane pod nasze potrzeby. Po prostu odpowiedzą nam, że za mało kupujemy, że to się im zwyczajnie nie opłaca, więc nie będą tego robić. To jest niezwykle ważna sprawa, żebyśmy patrzyli na nasz sprzęt nieco inaczej. On jest pewny, bo zrobiony tu, nad Wisłą. W sytuacji kryzysowej będzie dostarczony żołnierzowi, który będzie tego sprzętu potrzebował. Miejmy nadzieję, że tak się stanie.

Pani poseł Rostkowska mówiła o tym, że nie padła odpowiedź na pytanie, czy ta broń jest groźna dla naszych wrogów, przeciwników. Pan generał podkreślił to wyraźnie, że jeżeli jest groźna, to nie dla żołnierzy, którzy ją użytkują, ale rzeczywiście dla potencjalnych wrogów. Pomyliła pani pana generała z moją skromną osobą. Ja jestem tylko plutonowym podchorążym, więc to duża zmiana. Pomyliła pani opla z golfem, ale to już zupełnie inna sprawa. Szkoda, że pan poseł Mroczek nie dostrzegł tego, że zwyczajnie pochwaliliśmy poprzednie rządy za to, że rozpoczęły ten proces, że zainwestowały w program badawczy, w programy rozwojowe. To był dobry kierunek. To trzeba oddać, to trzeba powiedzieć. Trzeba mieć czasem także odwagę, żeby czasem stwierdzić to, co jest dobre w oponentach politycznych.

Panie przewodniczący, chciałbym prosić o możliwość zabrania głosu przez przedstawicieli Polskiej Grupy Zbrojeniowej, a także samych zakładów „Łucznik", co do kwestii związanych z zakładem, ze sprzedażą, z eksportem, a także dotyczących programu „Tytan". Jeśli pan pozwoli, to myślę, że rozwieją oni wszelkie wątpliwości, które padły w pytaniach państwa posłów.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Czy mogę jeszcze słowo?

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Skończył pan, panie ministrze? Tak? Dziękuję. Pan minister Skurkiewicz.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Jeszcze tylko dwa słowa, bo spojrzałem na pana posła Krutula. Nie powiedziałem, że z ręką na sercu mogę przyznać, że jest to broń absolutnie bezpieczna. Zresztą sam wielokrotnie z niej strzelałem. I jak pan widzi, jestem cały, zdrowy i bez uszczerbku na zdrowiu. Naprawdę pragnę pana uspokoić i kiedyś zapraszam – panie przewodniczący, jeżeli pani marszałek pozwoli, gdy sytuacja pandemiczna się unormuje – do Fabryki Broni w Radomiu, żeby można było również przetestować tę broń.

Było jedno pytanie odnośnie do karabinka, który był obsypywany piachem. Pragnę państwa wyprowadzić z błędu. To nie był karabinek, który jest na wyposażeniu sił zbrojnych, więc to pytanie nie jest do nas. I jeszcze jedno.

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Jeszcze Ukraina, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Ale to już nie do mnie. To są pytania…

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Żeby nam po prostu nie uciekło.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

…do Polskiej Grupy Zbrojeniowej i do fabryki broni. Nie wiem też, czy przy otwartej kurtynie możemy mówić o planach zakładu…

Poseł Paweł Krutul (Lewica):

Możemy zrobić posiedzenie zamknięte.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Tylko mówię i jeszcze powtórzę, że Ministerstwo Obrony Narodowej nie nadzoruje przemysłu obronnego. I jeszcze pani poseł Kluzik o tych 43 tysiącach. To jest absolutnie fake. To jest nieprawda, jakoby miały być zwracane do fabryki broni. To jest po prostu kłamstwo albo niezrozumienie prezentacji, która była przedstawiana na poligonie w Zielonce z udziałem dziennikarzy.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Były jeszcze inne pytania. Najpierw pytania skierowane do pana generała Kukuły. Krótko proszę.

Dowódca WOT gen. Wiesław Kukuła:

Szanowny panie przewodniczący, może zacznę od pytania pana posła Laska. Rzeczywiście wartości, które podawałem, są takie, jak pan mówił. Osobno odnosiły się do poszczególnych grup najczęściej występujących uszkodzeń, a osobno do karabinków jako całości. Tak, że ta uwaga jest zupełnie słuszna. Teraz chciałbym panu posłowi odpowiedzieć na kwestie związane z matematyką, bo rzeczywiście wydaje się to dosyć proste do obliczenia, że to jest jeden nabój wystrzelony na tydzień. Tak? Czy na dzień? Nie pamiętam, jak to panu wyszło.

Poseł Andrzej Rozenek (Lewica):

Przy dwóch latach eksploatacji, to jeden nabój tygodniowo.

Dowódca WOT gen. Wiesław Kukuła:

Ale musielibyśmy przyjąć następujące założenie, że w tym czasie Wojska Obrony Terytorialnej używały i strzelały tylko z GROT-ów. Przypomnę, że w tym czasie przezbrajaliśmy się z Beryli, a z Berylami łącznie zużyliśmy prawie 15 mln szt. amunicji. A po drugie, musielibyśmy założyć, że 3 lata temu mieliśmy te 43 tys. karabinków. Tak, że to jest daleko idące uproszczenie. Mówię tylko, że to trochę wypacza tę wartość. Podałem wartość tych 5 mln szt., żeby państwu urzeczywistnić to, że z tej broni się strzela. Zwłaszcza biorąc pod uwagę pierwsze egzemplarze, one mają nastrzelane już ponad 1 tys. szt. amunicji.

Jeśli chodzi o regulator, chciałem powiedzieć, że mimo bardzo krytycznego podejścia nie możemy go zakwalifikować, jako wady fabrycznej, bo zdarzenia mają nadal w perspektywie ich liczby charakter incydentalny. Za to rzeczywiście w ubiegłym roku znaleźliśmy pewną podatność. Znaleźliśmy sytuacje – zaraz jeszcze się do tego odniosę w kontekście prezentacji, którą pan pokazał – kiedy w określonej, bardzo mało prawdopodobnej sytuacji możliwe jest przypadkowe przestawienie go do pozycji, w której on ma prawo się wysunąć. Tutaj mogę powiedzieć tylko tyle. Na dziś nie powiem panu, ilu żołnierzy musiało zapłacić za jego utratę. To nie jest kara, tylko każdy z nas odpowiada materialnie. Jeśli zgubiłem dwa magazynki do GROT-a, to – niestety – musiałem za nie zapłacić. Tak samo zapłaciłem w jednostce za części do HK, które gubiłem.

To jest normalne dla żołnierza. Jeśli coś gubię, jeśli coś powstaje z mojej przyczyny, muszę za to zapłacić. To jest normalna procedura. Ale z uwagi na decyzje fabryki o uzupełnieniu stanu tych regulatorów, moja deklaracja – panie pośle – jest jednoznaczna. Jeśli jakiś żołnierz za to zapłacić, dostanie pieniądze zwrotnie. Myślę, że to jest też…

Poseł Andrzej Rozenek (Lewica):

Dziękuję, panie generale, w imieniu żołnierzy. To jest bardzo ważna deklaracja.

Dowódca WOT gen. Wiesław Kukuła:

Nie musi pan w ich imieniu dziękować, bo ja ich reprezentuję i jestem pierwszym, który o to walczy. Ale dziękuję za to, że merytorycznie zwrócił pan na to uwagę. Chciałbym jeszcze powiedzieć o cenie karabinka. Słuchajcie, nie mogę wam zdradzać tajemnic firm, bo jako siły zbrojne jesteśmy poważnym partnerem, ale musicie wiedzieć, że kiedy wszczynaliśmy procedurę pozyskania karabinka zwyczajnie dokonaliśmy analizy ofert różnego typu producentów na rynku, m.in. HK416. W grupie karabinków nowej generacji karabinek GROT okazał się karabinkiem najbardziej konkurencyjnym cenowo. Tylko tyle mogę wam powiedzieć. Mimo tej wartości, którą pan tutaj pokazał. Proszę pamiętać o gwarancji, o pakiecie logistycznym realizowanym u klienta. Proszę pamiętać o wyposażeniu w 8 magazynków i o całym osprzęcie, który jest zamówiony do broni. Mamy dokumenty.

Teraz kolejna sprawa. Pokazał pan zdjęcia tych zabezpieczeń regulatora. Co mogę powiedzieć? To są m.in. zdjęcia z pewnej konferencji, którą organizowaliśmy wraz z producentem, zastanawiając się nad tym, co możemy dopracować. I to właśnie były pomysły. Tam nie było znaku „WOT", tylko „DWOT" – Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej. To było kilkanaście pomysłów, które analizowaliśmy wspólnie z przedstawicielami fabryki broni. Na ile one rzeczywiście coś zmienią i czy polepszą kwestie związane z zabezpieczeniem, przede wszystkim w sytuacjach błędów montażowych regulatora – bo takowe też się zdarzały, niestety i były związane z jego utratą? Ostatecznie żadne z tych rozwiązań, które pan demonstrował, nie weszło w grę. Firma zaproponowała moim zdaniem zdecydowanie najlepsze i najprostsze rozwiązanie, które uchroni żołnierzy nie tylko przed tą mało prawdopodobną podatnością, ale przede wszystkim przed błędnym montażem regulatora gazowego. Myślę, że wkrótce ten problem będzie zupełnie historyczny.

O tym, co mówił pan minister Gryglas, tj. o podstawowym interesie bezpieczeństwa państwa... Musimy pamiętać o tym, że w sytuacji, kiedy nasza ojczyzna znajdzie się w zagrożeniu, wszystko co przychodzi z zagranicy, niekoniecznie daje nam pewność dostarczenia. Dlatego wybór naszego narodowego przemysłu z wojskowego punktu widzenia jest absolutnie kluczowy. Zawsze jako wojskowi musimy o to walczyć. Na koniec chciałbym jeszcze powiedzieć, że łączy nas to samo zamiłowanie, panie pośle. Panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć o jednym. Bez regulatora gazowego, bez tego mechanizmu da się strzelać. Da się prowadzić ogień z broni, tylko broń się automatycznie nie przeładowuje. Doświadczony żołnierz poradzi sobie i w takiej sytuacji. Między innymi tego typu ćwiczenia prowadzi się w Wojskach Specjalnych. To jest tzw. praca na dysfunkcji broni. Co – jak pan widzi – nie znaczy, że przymykamy na to oko, przeciwnie, jesteśmy mocno krytyczni.

Panie pośle, muszę przyznać, że z goryczą słuchałem pana podejścia do żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. Spędziłem w Wojskach Specjalnych 20 lat i spotkałem tam

prawdziwych wojowników. Nigdy nie sądziłem, że ludzi o takim sercu jeszcze kiedykolwiek znajdę, ale znalazłem ich w Wojskach Obrony Terytorialnej. Jeśli znalazłby pan kiedyś czas, proszę bardzo, żeby pan odwiedził najbliższy szpital i porozmawiał z nimi. Rozpozna ich pan po mundurach. Wszyscy są tam na ochotnika. Chcę też panu powiedzieć, że trening bezstrzałowy nie jest jakąś fanaberią i brakiem zaufania do żołnierzy, tylko typowym elementem szkolenia w Wojskach Specjalnych i w Wojskach Obrony Terytorialnej, budującym właściwe nawyki, odruchy, pamięć mięśniową i właściwe techniki strzelań. To jest absolutnie krytyczne.

Jeśli od tego nie wychodzimy, to albo funkcjonujemy na zasadach Ludowego Wojska Polskiego i rozpoczynamy szkolenie od strzelania, chociaż tam też czasami od tego odstępowano i stosowano trening na sucho, albo jesteśmy armią nowoczesną, która efektywnie szkoli. Wybaczy pan, ale mając takie narzędzia, jak GROT, musimy dostosowywać do tego bardzo nowoczesne metody szkoleniowe. Stąd trening na sucho jest tutaj absolutnie wymagany.

Poseł Andrzej Rozenek (Lewica):

Panie generale, przepraszam, że wejdę w słowo. Ale z tego, co wiem, to przy centralnym zapłonie strzelanie na sucho jest znacznie mniej szkodliwe niż np. przy bocznym zapłonie, więc to też trzeba brać pod uwagę.

Dowódca WOT gen. Wiesław Kukuła:

Tak, ale mimo wszystko…

Poseł Andrzej Rozenek (Lewica):

Tak, to szkodzi broni, ale nie aż tak poważnie.

Dowódca WOT gen. Wiesław Kukuła:

Panie pośle, tutaj bardziej zdaję się na inżynierów. Muszę powiedzieć o broni innego producenta, niemieckiego, którą eksploatowała moja jednostka przez kilka lat mojego dowodzenia. Ani jedno uszkodzenie iglicy nie zostało nam uznane za wadę gwarancyjną lub za słuszną reklamację. Niestety, za kilkadziesiąt iglic musieliśmy również zapłacić. Również dlatego, że nie zawsze stosowaliśmy zbijaki, a to jest wymóg, który określają inżynierowie dla tego typu szkolenia. To wszystko z mojej strony. Jeszcze raz podkreślę te poziomy awaryjności. Bodajże pan poseł Kownacki, pan minister Kownacki pytał o porównanie poziomu awaryjności uzbrojenia. Nie znam poziomów awaryjności producentów zachodnich. Mogę się tylko odnosić do poziomów awaryjności, które były przyjęte w jednostkach, w których służyłem lub którymi dowodziłem. Tam akurat była broń renomowanego producenta zachodniego. Powiem państwu tyle, że awaryjność była również na takim poziomie, jak w karabinku GROT lub wyższym.

Trudno jest mi odnosić się do tego w proporcji jeden do jednego, ponieważ tam była troszkę inna intensywność szkolenia, tak że musielibyśmy się nad tym pochylić. Jeśli jest takie zapotrzebowanie, rzeczywiście możemy jako siły zbrojne się nad tym tematem pochylić i dokonać takiego porównania. Jako gestor, jako przełożony żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej mogę powiedzieć tylko tyle, że z tego poziomu uszkodzeń, który jest, jesteśmy… To znaczy, naszym celem jest całkowite wyeliminowanie uszkodzeń, ale bądźmy realistami, to nigdy nie nastąpi, szczególnie przy rotacyjnym szkoleniu żołnierzy, którzy dopiero uczą się swojego fachu. Poziom, który już dzisiaj mamy, jest dla nas absolutnie akceptowalny i do przyjęcia. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie generale. Chyba wyczerpaliśmy już listę oficerów. Teraz… To bardzo proszę, panie pułkowniku. Pan pułkownik Zielski.

Szef Zarządu Planowania Rzeczowego P-8 Sztabu Generalnego Wojska Polskiego płk Krzysztof Zielski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tylko słowo komentarza, chociaż pan minister w zasadzie już wszystko powiedział na ten temat. Otóż wydaje mi się, że poza czynnością administracyjną, jaką jest wprowadzenie uzbrojenia na wyposażenie, na pewno jest to duża przyjemność zwłaszcza, kiedy stanowi to nowy potencjał, nową jakość w siłach

zbrojnych. Na pewno szef Sztabu Generalnego byłby zadowolony i dumny z tego, że może podpisać wprowadzenie karabinka GROT do sił zbrojnych. Natomiast sprawa jest dosyć jednoznaczna i określona przepisami prawnymi, które obowiązują w resorcie obrony narodowej. One w sposób jednoznaczny mówią, kto może wprowadzić tego rodzaju uzbrojenie i kiedy. Otóż szef Sztabu Generalnego może wprowadzić uzbrojenie tylko w przypadku, kiedy jego wprowadzenie pociąga za sobą konieczność dokonania zmian etatowych. A przecież mówimy o broni etatowej, czyli de facto nie zmieniamy struktur, więc ta czynność administracyjna przynależy szefowi Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję za dokładne wytłumaczenie. Teraz bardzo proszę, bo była prośba pana ministra – i ja też tak uważam – pana prezesa. Proszę o zabranie głosu pana prezesa Huberta Stępniewicza z Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

Członek zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej Hubert Stępniewicz:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Bardzo się cieszę, że dzisiaj padło tyle argumentów merytorycznych, jeśli chodzi o parametry modułowej broni strzeleckiej – karabinka GROT. Odnosząc się do pytań dotyczących możliwości eksportowych, chcę podkreślić, że nie mamy wątpliwości co do jakości i bezpieczeństwa karabinka GROT. Nie mamy wątpliwości co do nowoczesności jego konstrukcji, co do modułowości, która daje przestrzeń rozwojową, przestrzeń do adaptacji dla rosnących potrzeb użytkownika. Nie mamy wątpliwości co do skuteczności tego karabinka.

Bardzo ucieszyły mnie słowa pana generała Kukuły, który w zasadzie wykazał prezentacją faktów, w jaki sposób może wyglądać niemal doskonała współpraca między użytkowaniem a fabryką, w jaki sposób może być zorganizowany proces wprowadzania zmian czy modyfikacji rozwojowych konstrukcji broni i w jaki sposób dzięki stałej współpracy, dzięki kwartalnym spotkaniom, fabryka może również doskonalić swoje procesy produkcyjne i technologiczne.

Padały pytania ze strony państwa posłów odnośnie do możliwości eksportowych. Chciałbym się do tych pytań odnieść w tym zakresie. Jeżeli chodzi o szczegóły związane z konstrukcją broni, chętnie przekażę głos zarządowi fabryki broni. Padło pytanie, czy publikacje w mediach utrudniają czy utrudniły relacje z kontrahentami zagranicznymi. Odpowiem w ten sposób. Pewną zadziwiającą zbieżnością był fakt, że w ciągu kilku godzin od momentu publikacji pierwszego „raportu" dotyczącego karabinka, na rynku ukraińskim pojawiły się tłumaczenia tego artykułu oraz wpisy na blogach. Powiedziałbym, że jest to wydarzenie niestandardowe. Natomiast w mojej opinii, jeżeli chodzi o samą możliwość prezentacji i promowania karabinka GROT na rynkach zagranicznych, jakość tej broni – w naszej opinii – jest tak wysoka, że broni tego produktu. Nawet biorąc pod uwagę czarną działalność PR, która się odbywa, jesteśmy przygotowani na pytania, które mogą padać ze strony potencjalnych kontrahentów czy stron zainteresowanych zakupem broni – karabinków GROT – na rynkach zagranicznych.

W tej chwili prowadzimy kilkanaście rozmów i postępowań związanych z tym karabinkiem. Są to rozmowy bezpośrednie. Okoliczności covidowe nie sprzyjają działalności wystawienniczej. Stąd koncentrujemy się dzisiaj na relacjach bezpośrednich ze stronami zainteresowanymi zakupem karabinka GROT. Zakup jest zwykle poprzedzony testami. W tej chwili trwają też rozmowy na temat przeprowadzenia testów w warunkach polowych przyszłego użytkownika, żeby w ten sposób dowieść doskonałość parametrów i niezawodność samego karabinka. Jeżeli chodzi o pytania dotyczące rynku ukraińskiego, to chciałbym się wstrzymać przed głębszym komentowaniem tego kierunku. Dzisiejsze spotkanie ma charakter otwarty. W związku z tym pewnych informacji nie dostarczę. Nie będę ujawniał wszystkich inicjatyw eksportowych, które w tej chwili podejmujemy.

Padł komentarz czy uwaga, że karabinek Beryl w wersji mini jest promowany na rynku amerykańskim przez podmiot trzeci bez uzgodnienia brandu fabryki broni. Według mojej wiedzy na rynku amerykańskim mini Beryl jest promowany pod marką fabryki broni. Oglądałem nawet ostatnie testy z rynku amerykańskiego. Chciałbym pod-

kreślić, że karabinek mini Beryl rozszedł się w całym wolumenie w ciągu niecałych 5 godzin na rynku amerykańskim. Karabinek występuje pod brandem fabryki broni, więc fabryka broni jest dzisiaj obecna na rynku amerykańskim z wersją cywilną karabinka Beryl. Jeżeli chodzi o tematy związane już bezpośrednio z pytaniami dotyczącymi konstrukcji karabinka to mam prośbę do zarządu fabryki broni o odniesienie się do tych pytań.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Bardzo proszę.

Prezes zarządu Fabryki Broni „Łucznik" Adam Suliga:

Adam Suliga, prezes fabryki broni.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panie prezesie, bardzo proszę. Natomiast państwa, do których były pytania, poprosimy o przesłuchanie wypowiedzi i sprawdzenie jeszcze raz, a następnie o odpowiedź na piśmie, na które z powodu dużej liczby pytań państwo nie odpowiedzieli. Natomiast, panie prezesie, na pomówienia proszę nie odpowiadać. Natomiast na pytania, bardzo proszę. Wydaje mi się, że przedmówcy już właściwie odpowiedzieli na większość pytań, nawet na te, które były skierowane do pana. Proszę o zabranie głosu.

Prezes zarządu FB „Łucznik" Adam Suliga:

Panie przewodniczący, mam takie samo zdanie, jak pan. Na początku chciałem podziękować, szczególnie panu generałowi Kukule, bo zdaje się, że większość problemów, które były zarzucane fabryce broni, na podstawie danych i doświadczenia, które posiada wraz ze swoimi podwładnymi, wyjaśnił w taki sposób, że nie pozostają żadne wątpliwości, że karabinek jest karabinkiem dobrym. Oczywiście, karabinek nie jest bronią idealną, bo taka broń na świecie po prostu nie istnieje. Chciałbym odnieść się do kilku problemów, ale dosłownie do kilku. Jeśli państwo posłowie mieliby jakieś pytania, które szczególnie by państwa nurtowały, bardzo chętnie do tego się odniosę.

Przede wszystkim ten główny argument, powtarzany raz po raz, żeby nie powiedzieć, że w kółko, że kiedy była podpisywana umowa karabinek nie posiadał badań kwalifikacyjnych. Umowa została podpisana w taki sposób, że warunkiem dostarczenia pierwszej dostawy broni było zakończenie badań wynikiem pozytywnym. Umowa została podpisana 5 września, a ok. 10 października zakończyły się badania kwalifikacyjne. Pozytywnie. W listopadzie dostaliśmy orzeczenia szefa Inspektoratu Uzbrojenia. Dzięki temu dokumentowi mogliśmy dostarczać broń – karabinki MSBS. Ryzyko ze strony Wojska Polskiego i Skarbu Państwa nie istniało, ponieważ całe ryzyko w tej umowie było przeniesione na fabrykę broni. Fabryka broni zdecydowała się to ryzyko ponieść.

Naszym zdaniem, to ryzyko nie było wielkie, ponieważ badania, które były robione pod hasłem „badania kwalifikacyjne", czyli badania państwowe, były przez nas wcześniej wielokrotnie wykonywane, tak że wiedzieliśmy, czego można się po badaniach spodziewać. Gdyby się okazało, że coś poszło nie tak, to byłby to bardzo wielki i niekorzystny zbieg okoliczności. Byliśmy spokojni o wyniki. Badania zostały przeprowadzone bardzo sprawnie, bardzo rzeczowo. Zakończyły się wynikiem pozytywnym. I to nam otworzyło bramę do tego, żeby można było dostarczać karabinki do Wojska Polskiego.

Było pytanie, kto poniósł koszt przezbrojenia karabinków z wersji A0 do wersji A1. Ten koszt poniosła fabryka broni. To było kilkakrotnie mówione, ale też kilkakrotnie padały te pytania, nawet później, już nawet po udzieleniu odpowiedzi. Był zarzut niektórych z państwa, że Wojsko Polskie testuje ok. 40 tys. karabinków, które są niesprawdzone. To jest oczywista nieprawda. Karabinki są sprawdzone. Karabinki są dobre. Fabryka broni wywiązuje się ze swoich wszelkich zobowiązań. Jeżeli są zgłoszenia reklamacyjne, fabryka broni usuwa zgłoszone usterki. Jak już państwo wiedzą od moich przedmówców, co pewien czas, co ok. 3 miesiące są robione spotkania z przedstawicielami użytkowników. Są na nich omawiane wszelkie usterki, wady i uwagi, które nasunęły się użytkownikom.

Wspólnie oceniamy te uwagi i wspólnie decydujemy o tym, co i w jakim zakresie będzie wdrożone, żeby te karabinki zmodernizować, polepszyć. To jest naprawdę bar-

dzo wielka rzecz. To jest chyba jedna z pierwszych umów podpisanych w ten sposób, że wojsko kupiło niezamknięty produkt, który ma być produkowany przez ileś lat – nie wiadomo, ile – w niezmienionej formie. W umowie od razu zostały zawarte zapisy, które zobowiązują dostawcę i odbiorcę do współpracy przy modernizowaniu karabinka. To jest bardzo wielka rzecz. Bardzo się z tego cieszymy. Wojsko bardzo aktywnie z tego korzysta. Odnosimy się do tego jak najbardziej pozytywnie. Dzięki temu wdrażamy nowe wyroby. Polepszamy nasz wyrób, który użytkuje Wojsko Polskie

Jednocześnie dzięki temu jesteśmy też zmuszeni do tego, żeby śledzić, jaki jest postęp broni na rynku światowym. I też odnosimy się do tych uwag, które wnosi wojsko na bazie tego, co zaobserwujemy u naszych konkurentów. Jedno z pytań dotyczyło tego, ile sprzedano karabinków i jakie rozmowy są prowadzone. Oczywiście, jak już powiedział mój przedmówca, pan prezes Stępniewicz, okres covidowy nakłada na nas pewne ograniczenia, zresztą nie tylko na nas. Na wszystkich na całym świecie. W tej chwili kontakty są bardzo ograniczone i utrudnione. Można powiedzieć, że na rynku jest pewien delikatny zastój. Natomiast cały czas te rozmowy trwają, cały czas są kontakty. Proszę nie oczekiwać od nas, że publicznie będziemy przedstawiać kontrahentów, z którymi rozmawiamy na temat sprzedaży broni. To jest wyrób dosyć specyficzny. Podając takie informacje, działalibyśmy na szkodę spółki, a to – jak wiadomo – nie jest celem zarządu. Celem zarządu jest rozwój i dobro spółki. Nie wiem, jeżeli są jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Myślę, że na tym wyczerpaliśmy. Nie, panie pośle, zakończona była…

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, ad vocem. Moje nazwisko było kilkakrotnie wymienione. Chciałbym się odnieść.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Nie, nie, panie pośle.

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Mimo wszystko, panie przewodniczący. Będę nalegał.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Nie. Zakończyliśmy…

Poseł Konrad Frysztak (KO) – spoza składu Komisji:

Jednak jestem parlamentarzystą i proszę nie recenzować, ani nie… Nie, nie sprostowanie. Panie przewodniczący, skoro już jestem przy głosie, to będzie trwało jedną minutę. Obiecuję. Na początek odniosę się, a może dopytam, bo pan prezes Stępniewicz nie odpowiedział, dlaczego zlikwidowaliście spółkę w Stanach Zjednoczonych? Nie powiedziałem o tym, że broń sprzedawana na rynku amerykańskim nie posiada cech produkcyjnych fabryki broni. Powiedziałem, że nie budujemy swojego brandu jako przedsiębiorstwa. Takie były poprzednie założenia. Po to została założona fabryka broni, spółka w Stanach Zjednoczonych, by kooperować i handlować na tym rynku w większej skali, więc z przykrością stwierdzam, że pan wybiórczo potraktował moje pytania. Raz jeszcze chcę powiedzieć, że nie mówiłem o tym, że broń sprzedawana na tym rynku nie posiada cech produkcyjnych fabryki.

Jeśli chodzi zaś o wypowiedź pana ministra Skurkiewicza, w sumie mógłbym powiedzieć, panie ministrze, że jest pan kłamcą, bo ma pan wyrok w sądzie. Mógłbym powiedzieć…

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Panowie, panowie, panowie, panowie, panowie, panowie…

Panie pośle, nadużył pan mojego… Nadużył pan. Będzie to dla mnie nauczka. Proszę państwa, proszę o spokój. Panie prezesie, do pana mam prośbę, żeby wśród tych odpowiedzi na piśmie uzasadnił pan – bo dla mnie, dla ekonomisty sprawa jest dosyć prosta i oczywista, ale posłowie się domagają, więc bardzo proszę. Szanowni państwo, jak widać, każdy wyciągnie takie wnioski, jakie uważa.

Dziękuję wszystkim przybyłym. Dzisiejsze posiedzenie potwierdziło dokładnie to, co wiedziałem wcześniej, mimo tego, że nie znałem wielu szczegółów, ale o nich się dowiedziałem. Potwierdziło to, czego można było się spodziewać. Chcę powiedzieć państwu, może tym, którzy mniej znają prawidła rynku uzbrojenia, że w trakcie mojej pracy w Sejmie wielokrotnie spotykam się z przedstawicielami czy to sił zbrojnych różnych nacji, czy to polityków. Gdy rozmawiamy o przemyśle zbrojeniowym albo o jakichś naszych sukcesach, które niewątpliwie w Polsce posiadamy, pierwsze pytanie, które pada, jest takie: Czy twoje wojsko korzysta z tego uzbrojenia? Czy twoje wojsko z tego korzysta?

Dlatego jest prośba, proszę państwa. Nie wierzę w złą wolę. Wierzę, że większość, zdecydowana, a być może wszyscy chcą dobra Polski. Do takich szmatławych artykułów, jakie wysmarował Onet, podchodźmy z jakimś dystansem.

Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:

Panie przewodniczący, czy mogę jeszcze słowo na zakończenie? Chciałem tylko panu przewodniczącemu podziękować za tę dyskusję. Mam nadzieję, że również pan przewodniczący, prezydium Komisji, jak również posłowie obecni na sali wesprą mnie, bo jutro złożę do Komisji Etyki Poselskiej sprawę przeciwko panu Frysztakowi, jako że zrobił ze mnie pospolitego przestępcę, bo wyroki są w sprawach karnych. Najwyraźniej młodość nie pozwala panu rozróżnić, czym są orzeczenia w trybie wyborczym, więc jutro taką sprawę do Komisji Etyki Poselskiej skieruję. Mam nadzieję, że prezydium Komisji mnie w tym wesprze.

Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.